Nr. 389 (766). Warszawa, Sobota 6 Grudnia 1919 roku. Rok XXV.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **30** fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej

W dn. 7 i 8 grudnia r. b. odbędzie się Ogólno-Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rz. Pol.

Delegaci po przyjeździe winni zgłosić się do biura Sekretarjatu Centralnego, S-to Krzyska 13, gdzie po przedstawieniu mandatu oraz protokułu posiedzeń zjazdu powiatowego, na których zostali wybrani, otrzymają karty wstępu.

O pokój z Rosją.

Wytrawny żongler polityczny Lloyd George niezgorszym wydaje się być psychologiem i znawcą Anglików, skoro po wygłoszeniu dwu ostatnich przemówień, nietylko nie zaszła żadna zmiana w stosunku do Rosji, ale zupełna zaległa cisza. Premjer angielski stwierdził przecież z całym naciskiem, że bolszewizm nie da się obalić orężem, że pokój z Rosją jest niezbędny dla świata całego, nie wyłączając Anglji samej, uginającej się pod ciężarem długów, że wreszcie kontrrewolucja rosyjska nie może liczyć na dalszą pomoc ze strony Anglji. W pierwszem swem przemówieniu (na bankiecie) Lloyd George wprost oświadczył się za natychmiastowym pokojem z Rosją sowiecką, w drugiem (w Izbie Gmin) nie był już tak popędliwy, żadnych wogóle konkretnych kroków nie wskazał, ogólnikowo tylko opowiedział się za konferencją międzynarodową. Zdawałoby się, że słowa Lloyd George'a bądź co bądź obowiązują. Ale oto dwaj członkowie rządu angielskiego, odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację, stwierdzają, że „żadnej niema sprzeczności między stanowiskiem Churchilla. a Lloyd George'a w sprawie rosyjskiej". Istotnie. Churchill, występując w obronie Kołczaków i Denikinów i broniąc zasady interwencji w Rosji, zażądał kredytu w celu popierania akcji kontrrewolucyjnej w Rosji. Aby jednak uspokoić sceptyków i elementy wahające się, pośpieszył dodać, że pożyczka przezeń żądana jest już ostatnią dawką angielską, że na dalszą pomoc Denikin liczyć nie może. Izba głosowała za kredytem 15 miljonów funtów. Lloyd George ani słowem nie zwalczał tej pożyczki, natomiast bardzo dużo mówił pięknych rzeczy, aby ująć sobie lewicę. Istnieje więc w gabinecie angielskim solidarność co do czynnego względem Rosji stosunku, a podział ról przy oddziaływaniu na opinję publiczną: reakcyjny Churchill przemawia do „swoich", „liberalny" Lloyd George zerka w stronę opozycji robotniczej i zalewa ją potokiem frazesów demokratycznych. Cała zaś taktyka zmierza do przewlekania sprawy. Gdyby szczęście wojenne zaczęło dopisywać któremuś z trzech niedołężnych drabów, czyhających na „szapku Monomacha", Izba angielska bez szemrania uchwali nową pożyczkę, gdyby zaś ponieśli klęskę nową, rząd angielski wycofa się z łatwością z dalszego współudziału w niefortunnem przedsięwzięciu.

Nie trzeba więc łudzić się, aby ze strony Anglji w najbliższej przyszłości zaszła zmiana w stosunku do Rosji. Tymbardziej, że wynik wyborów we Francji, tej kuźni reakcji światowej, osłabił znacznie wagę czynnika, jedynie zdolnego do przeciwstawienia się rządom burżuazyjnym — proletarjatu. Clemenceau siedzi mocno w siodle, a wraz z nim Sazonow odczuwa przypływ nowych sił. Nadchodząca zima daje możność zaopatrzenia armji kontrrewolucyjnych w nowe środki i lepszego przygotownia do kampanji wiosennej. To też koalicja naciska Estonję do lepszego traktowania Judenicza, popierany przez Anglję Ljanozow zapowiada nową przeciwko bolszewikom ofensywę, flota angielska, jak stała tak nadal stoi na wodach fińskich, ponieważ „działa nie jako samowolna flota angielska, ale jako część floty koalicyjnej", jak przekonywająco wytłomaczył posłom angielskim Lloyd George. Że jednocześnie delegat angielski w Kopenhadze, być może, nie ograniczy się tylko do omówienia sprawy jeńców, lecz poruszy szerszą sprawę pokoju, w niczem to nie przeszkodzi kontynuowaniu dotychczasowej polityki: rokowania z Litwinowem przydadzą się w razie konieczności zmiany kursu obecnego.

Ale jeżeli koalicja może sobie pozwolić na luksus popierania dalszego kontrrewolucji rosyjskiej, to już Polska w żadnym razie czynić tego nie powinna i nie może. Najzagorzalszy endek nie będzie już chyba twierdził, że po rozstrzygnięciu sprawy Galicji Wschodniej, jakim obdarzyła nas koalicja, Polska liczyć może na poparcie aneksji na Wschodzie. Mrzonki endecko-obszarnicze trzeba sobie wybić raz na zawsze z głowy. Sprawa Galicji Wschodniej pouczy reakcję naszą, że lepiej zawczasu zawrzeć pokój na zasadzie układów bezpośrednich zainteresowanych stron, aniżeli za pośrednictwem strony trzeciej. A taki pokój porozumienia proponuje rząd sowiecki, gotowy nietylko do uznania niepodległości państw i państewek b. Rosji, ale także do udzielenia gwarancji. Kto zaś wierzy w gwarancje Denikina, a nie ma zaufania do gwarancji bolszewickich, może sobie głosić wiarę swą, ale nie ma prawa kierować polityką Polski. Kto chce walczyć z Rosją wyłącznie w celu obalenia bolszewizmu, ten bardzo łatwo doprowadzić może do bolszewickich stosunków w Polsce, zanim się zwalczy smoka bolszewickiego w Rosji. Kto przez walkę z bolszewizmem, ma na myśli walkę z socjalizmem i przewrotem społecznym (a to ma na myśli każdy burżuj, obszarnik i fabrykant), ten trudzi się daremnie, albowiem niemasz nic trwalego na tym padole płaczu, historji nikt nie cofnie wstecz, zwycięstwo socjalizmu jest nieuchronne.

Pan Paderewski, żyjący pod hypnozą swych przyjaciół koalicyjnych i spełniający automatycznie ich życzenia, powiedział, że Polska nie może zawrzeć pokoju z Rosją bez zezwolenia koalicji, a to ze względu na traktat wersalski. Twierdzenie to niema żadnej podstawy, albowiem koalicja sama nie jest w stanie wojny z Rosją, a Polska rozpoczęła wojnę bez wiedzy i zezwolenia koalicji. Nie może więc koalicja uzależniać zakończenia wojny polsko-rosyjskiej od swojej na to zgody, ponieważ ani nie jest stroną współwalczącą, ani też żadnego nie wywierała wpływu na wybuch tej wojny.

Polska wije się w mękach wewnętrznych. Wojna trawi nasz kraj, jak ciężka choroba. Polska nie wzmaga się na siłach, lecz opada z sił coraz bardziej. A tu do Polski wyciągają ręce równie słabe i wiotkie twory państwowe jak Łotwa, Estonja, Ukraina. Połączenie w wysiłku wspólnym państw tych nietylko jest nakazem samozachowawczości i samoobrony każdego z nich, ale jest także koniecznością wobec koalicji, która tylko wówczas liczyć się będzie z ich żądaniami i nie będzie narzucała im woli swej.

Kontrrewolucja rosyjska pobita. Bolszewicy zdają się zupełnie szczerze pragnąć pokoju, jak to wynika z ostatnich ich oświadczeń i usiłowań pokojowych. Nigdy położenie bardziej nie sprzyjało inicjatywie ze strony Polski. Nigdy Polska bardziej nie cierpiała od wojny Obudziż się głos rozumu u naszych mężów stanu? Przemówiż w nich sumienie państwowe, narodowe, ludzkie?

J. M. B.

W ciągu dziesięciu miesięcy.

Tylko dziesięć miesięcy endecko-paskarskich wpływów na rząd polski, aż wierzyć się nie chce, że to dopiero dziesięć miesięcy, bo czyż podobna w ciągu dziesięciu miesięcy doprowadzić państwo do takiej zupełnej ruiny finansowej i gospodarczej i zaprzepaścić tyle wyjątkowych sposobności dla ugruntowania samodzielności i osiągnięcia zupełnego zjednoczenia narodu.

Dla sparaliżowania jasnych, prosto zmierzających do celu poczynań rządu ludowego użyto popularnego artystę o chorobliwej estradowej żądzy zaszczytów. Próbowali przedtem pasować na bohatera narodowego Korfantego, ale ten niezgrabiasz nie umiał się wgramolić na wierzch, choć go podsadzali, jak na inflancką kobyłę. Nadspodziewanie za to gładko poszło z następnym kandydatem na bohatera od koalicji, endecji i wszelkiego kołtuństwa. Jak tylko draby endeckie zaczęły go bujać, tak go zaraz zamroczyło. Uwierzył, że jest „aniołem zbawienia dla swego narodu". Z krzykiem wyniosłym: „Ja jestem wasz, wy jesteście moi" sfrunął anioł zbawienia na Polskę zrujnowaną i zgłodniałą, lecz rwącą się z zapałem do życia i zaraz na wstępie po anielsku oświadczył:

W niedzielę, dn. 7 Grudnia r. b. o godz. 11 rano w sali Muzeum Przemysłu i rolnictwa, Krak. Przedm. 66, odbędzie się Wiec Kobiet. Przemawiać będą: Barlicki, Jaworowska, Jaworowski, Kamieniecka, Kwaśnik, Neubauer, Perl, Sochacki, i inni. Towarzyszki! stawcie się licznie!

„jeżeli nie usuniecie rządu ludowego, to nie dostaniecie ani chleba, ani surowców i będziecie dalej głodować i marnieć“. „Nareszcie“, pisały w zachwycie kurjerki, „wytoczył Mistrz ten najcięższy argument“. Tak umiał się ten anioł zbawienia targować zupełnie realnie z głodnym robotnikiem i chłopem — tak samo, jak umiał się targować ze swemi impressario. Tak to Paderewski „uznawał“ rząd ludowy.

Rząd ludowy ustąpił, gdyż burżuazja polska odmówiła mu pieniędzy na najelementarniejsze potrzeby państwowe, pokrywać zaś wydatki bezmyślnem drukowaniem pieniędzy nie chciał, uważając to słusznie za zbrodnię względem państwa. Hojność burżuazji dla rządu Paderewskiego skończyła się po miodowym miesiącu, ale ten rząd już nie cofnął się przed zbrodnią doprowadzenia państwa do bankructwa i marka polska, która za rządu ludowego stała wyżej od niemieckiej i była warta 10 do 11 centów amerykańskich, spadła w przeciągu dziesięciu miesięcy rządów Paderewskiego sześciokrotnie i warta jest obecnie niecałe 1½ centa. Za rządu ludowego za dolar amerykański płaciło się 10 marek polskich — obecnie 70 marek polskich. Ceny artykułów najpierwszej potrzeby wzrosły odpowiednio kilkakrotnie. To też zasługa.

A zasługi w polityce zagranicznej?

Za formalne obiecanie zwrotu zaboru pruskiego straciliśmy formalnie Galicję Wschodnią. To też zasługa.

Teraz znowu „wielki obywatel“ próbuje nas nastraszyć wstrzymaniem dowozu chleba, niełaską Ententy...

Nie, tego już dosyć... Dość już tej całej trupy paryskiej z reżyserem, kapelmistrzem i całą zgrają statystów. Ta cała komedja „pachciarzy Ententy“ staje się zabawną tylko dla naszych wrogów.

P.

W sprawie robotników rolnych i ich wyżywienia.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Od dłuższego już czasu Związek Ziemian prowadzi wytężoną agitację, mającą na celu rozpowszechnić w szerokich masach ludności niezgodne z rzeczywistością poglądy na uposażenie materjalne służby folwarcznej oraz na znaczenie październikowego strajku rolnego w obecnem przesileniu aprowizacyjnem. Ostatnio Związek Ziemian wystąpił do rządu z wnioskiem *), który jakkolwiek jest tylko jednym z przejawów wspomnianej agitacji, zmusza nas swym szczególnie tendencyjnym charakterem do odpowiedzi.

Twierdzenie Związku Ziemian o tem, że październikowy strajk łącznie z wczesnymi mrozami był przyczyną straty 20 — 25 proc. ziemniaków, oraz około 50 proc. buraków cukrowych, nie odpowiada rzeczywistości. Pomijając bowiem fakt, iż strajk trwał przeciętnie trzy dni, Związek Ziemian świadomie przemilcza, że kopanie ziemniaków, a w szczególności buraków cukrowych zawsze było i jest uskuteczniane nie przez służbę folwarczną, lecz przez specjalnie w tym celu wynajmowanych robotników.

Natomiast z materjałów, posiadanych przez Związek Zawodowy Robotników rolnych, wynika, że główną przyczyną niewykopania na czas ziemniaków i buraków cukrowych w większości wypadków były niewspółmierne z obecną drożyzną płace ofiarowywane robotnikom za kopanie: gdzieniegdzie wynagrodzenie za całodzienną pracę wynosić miało około 2-ch marek bez utrzymania **). W wielu miejscowościach ziemianie zwlekali z rozpoczęciem kopania ziemniaków i buraków cukrowych w oczekiwaniu, że po skończonych zbiorach u chłopów można będzie znaleźć robotnika jeszcze tańszego.

W niektórych powiatach, pomimo, że strajku zupełnie nie było, (np. Wieluńskim, w ziemi Łomżyńskiej) pozostało w ziemi zamarzniętych do 80 proc. ziemniaków.

Co się tyczy płomiennego „patrjotyzmu“ i „troski“ o wyżywienie ludności miejskiej, które zdobią memorjał ziemian, to dostatecznie scharakteryzować je można, o ile wejrzymy w istotę zaostrzenia obecnego kryzysu aprowizacyjnego. Związkowi zawodowemu robotników rolnych znane są liczne wypadki, że w okresie przedstrajkowym, a w szczególności po strajku rolnym ziemianie wyprzedali bardzo znaczne ilości zboża po „odpowiednich cenach“ na pasek. Zdarzały się fakty, że nawet zboże, otrzymywane po cenach kontyngentowych z ministerjum aprowizacji na siew, ziemianie odprzedawali paskarzom po cenach lichwiarskich.

W sprawie uposażenia robotników rolnych, pobierających podług zdania Związku Ziemian „nad miarę wysokie ordynarje“, zanim przejdziemy do szczególnego omówienia podanych przez ziemian obliczeń, zwróćmy uwagę na conajmniej dziwne dla autorów memorjału ignorowanie podstawowych założeń hygjeny odżywiania się. Zapomina więc najwidoczniej Związek Ziemian o tym, że ilość spożywanych produktów przedewszystkiem zależną jest od ich wartości odżywczej i od charakteru i stopnia intensywności pracy. Odżywianie się służby folwarcznej opiera się prawie wyłącznie na chlebie i kartoflach, mięsa służba folwarczna nie używa niemal zupełnie; przy wytężonej i ciężkiej pracy fizycznej robotnika rolnego, jako konsekwencja charakteru produktów spożywczych, musi być znaczne ilościowo spożycie artykułów wymienionych. O ile w przeciętnym pożywieniu tychże samych właścicieli ziemskich (przy wielkiej różnorodności produktów) przeciętne spożycie chleba waha się od pół do 1 funta dziennie, to już spożycie średnio - zamożnej inteligencji pracującej, (zmuszonej do liczenia się z groszem) waha się od ¾ do 1¼ dziennie na osobę, spożycie robotnika miejskiego (spożywającego w pewnych ilościach mięso) przy średniej pracy — od 1¼ — 1½ f. dziennie i przy ciężkiej pracy od 1½ do 2 f. dziennie na osobę. Robotnik rolny ze względu na charakter swej pracy — absolutnie przez wszystkich lekarzy i ekonomistów, zajmujących się badaniem stosunku pożywienia i rodzaju pracy — zaliczany jest do kategorji robotników o najwyższej niezbędnej ilości pożywienia (o wartości kalorymetrycznej 4,200 kal.).

Biorąc pod uwagę obliczenia, dokonane w memorjale Związku Ziemian (wynoszą one przy 6-cio osobowym składzie rodziny maksimum 584 gr. mąki na osobę) i przerabiając gramy na funty otrzymamy niecałe 1 i pół f. mąki na głowę. Odliczając z tego najmniej pół funta mąki na kluski i na zaprawę do zupy, otrzymamy 1 f. mąki na głowę co daje najwyżej 1⅓ funta chleba, czyli nie wiele więcej od spożycia dziennego średnio - zamożnej inteligencji pracującej, a znacznie mniej od przeciętnego spożycia robotnika ciężko - pracującego.

Związek Ziemian obliczywszy w swym

*) Wydrukowany w Nr. 319 „Gazety Warszawskiej“.

**) Chłopi najemnikom płacili dziennie za tę samą pracę 10—20 mk. i dawali utrzymanie.

Rewolucja na Krymie.

Po upadku Kiereńskiego i obaleniu rządu tymczasowego przez surogat rządu robotniczo-włościańskiego z Uljanowym - Leninem i Bronsztejnem - Trockim na czele, na całem południu Rosji zapanował bezrząd zupełny. Południe to, przedzielone od właściwej Rosji wyzwalającą się Ukrainą, gdzie wówczas niepodzielnie prawie rządziła Rada, kierowana przez „bat'kę“ Hruszewskiego i atamana Petlurę, już od pewnego czasu zaczęło tracić swój związek z północą. Węzły, łączące z nią, coraz bardziej rozluźniały się od chwili powstania gen. Korniłowa i wogóle od czasu, kiedy to rząd tymczasowy, skrycie i jawnie zwalczany przez bolszewików, coraz bardziej zaczął tracić grunt pod nogami.

Pamiętny przewrót 7 listopada (25 października) 1917 r. nie odbił się prawie żadnem echem na tych odległych krańcach byłego olbrzymiego caratu — wszystkie urzędy, organa rządu tymczasowego funkcjonowały podawnemu, pomimo, że już sam rząd ów nie istniał. Zresztą ogół ludności przewidział upadek Kiereńskiego, który pod koniec coraz mniej miał zwolenników i ufności w siebie. Spóźniona z powodu zamętu w stosunkach komunikacyjnych, wieść o przewrocie przyjęta była nader obojętnie, żadnych też ekscesów zgoła nie było. Na Krymie, jak i w innych miejscowościach, ster władzy usiłowały wówczas ująć w swe ręce organa samorządu, Dumy i Ziemstwa, czyli rady miejskie i ziemskie. Ręce te jednak, jak się wkrótce potem okazało, były zbyt słabe, aby sprostać podjętemu zadaniu. Za czasów carskich, rady, jak miejskie tak ziemskie, chociaż istniejące oddawna, lecz poddane zbyt „troskliwej“ opiece gubernatorów, pozbawione były wszelkiej inicjatywy. Sam skład osobisty tych rad kurjalnych i cenzusowych niewiele obiecywał po sobie; gdy dodać do tego, że najniklejszym próbom budowania życia społecznego, ze strony rządu stawiano nieprzebyte przeszkody, oczywiście wartość społeczna tych „organów samorządu“ była prawie żadna.

Rady te na wiosnę rewolucyjnego 1917 r. były wprawdzie zreformowane, od lipca zaś t. r., po dokonaniu wyborów, opartych na powszechnem głosowaniu, wlało się do nich sporo żywiołów demokratycznych, nawet socjalistycznych, wszakże nie miały one jeszcze czasu wyrobić w sobie niezbędnej rutyny, ile że i poziom intelektualny radnych był mniej niż miernym.

Po krótkim czasie pewnej konsternacji, na Krymie poczęto się krzątać wokoło utworzenia jakiegoś surogatu rządu. Przedstawiciele rad miejskich i zgromadzeń ziemskich, zebrani w m. Symferopolu, podniesionem wówczas do godności Krymskiej stolicy, układali najróżnorodniejsze kombinacje, aż w końcu wyłonili z siebie zwierzchni organ rządzący, t. zw. Radę Dziewięciu z p. Krymem na czele, jako jednym z miejscowych luminarzy, który był swojego czasu posłem do pierwszej Dumy państwowej, pozostawał niezmiennym prezesem Taurydzkiego zarządu ziemskiego, w końcu został obrany członkiem niedoszłej rosyjskiej konstytuanty, należąc do partji konstytucjonalistów - demokratów, czyli t. zw. kadetów.

„Rada Dziewięciu“, która przetrwała około dwóch miesięcy, nie zdołała niczem zamanifestować swojego istnienia. Ani jednej, choćby najdrobniejszej zmiany w ukształtowanym aparcie politycznym nie wprowadziła. Wszystkie organa rządu tymczasowego, którego już nie było, funkcjonowały bez przerwy w dalszym ciągu. Pomimo braku wszelkiej działalności wspomniana „Rada“ była jednak nader zabiegliwą i dbałą o zachowanie swego istnienia, aż w tem przeholowała i sama poniekąd przyspieszyła swój kres.

Już od wiosny 1917 r. istniały w całej Rosji Rady delegatów robotniczych, żołnierskich i włościańskich. Obok władzy demokratycznego, burżuazyjnego, rządu tymczasowego funkcjonowała władza socjalistycznego proletarjatu.

Z początku Rady Delegatów Robotniczych, składające się z żywiołów mniej lub więcej umiarkowanych, nie zrywały z rządem tymczasowym, pełniąc przy jego komisarzach tylko funkcje doradcze, korygując zakusy burżuazyjne i nawracając działalność poszczególnych funkcjonarjuszy tegoż rządu do socjalistycznego łożyska. Krymska Rada Dziewięciu, składająca się wyłącznie z jawnych lub zamaskowanych konstytucjonalistów - demokratów, nie dowierzała związkom zawodowym i ignorowała Rady Delegatów Robotniczych. Spoglądano wzajem na siebie z nietajoną nieufnością.

Ulegając podszeptom tchórzliwych kupców i przemysłowców, jako też wałęsających się po kraju, porzucających front, wojskowych, Rada Dziewięciu zdecydowała się szukać oparcia w sile zbrojnej, chociaż nie było w tem najmniejszej potrzeby, ponieważ zachowanie się zarówno ogółu ludności, jako też Rady Delegatów i związków zawodowych było nad wyraz lojalne. Mimo to skorzystano z przybycia do Krymu z terenu działań wojennych pułku tatarskich dragonów i rozdzielono go kompanjami po wszystkich miastach i miasteczkach Krymu. Ci, jak ich nazywano, „eskadrońcy“ utworzyli przyboczną gwardję zarządów miejskich, które, ufne w swą potęgę, uzurpowały władzę, podając się za prawowitych spadkobierców Rządu tymczasowego i coraz mniej się licząc z Radami Delegatów Robotniczych i Delegacjami związków zawodowych. Ta wysoce nieoględna polityka krymskich municypalności, coraz więcej jątrząc umysły, sprowokowała wybuch gniewu ludowego.

W sam dzień Nowego, 1918-go roku jednocześnie we wszystkich miastach Krymskiego półwyspu, robotnicy pochwycili za broń, dostarczoną im z miejscowych arsenałów przez żołnierzy, i napadli znienacka na niepodejrzewających nic eskadrońców. Tu i owdzie nie obeszło się bez utarczek — strzelaniny. Nieznaczna część eskadrońców poległa, reszta się rozproszyła, zmykając do swych rodzimych wsi tatarskich. Wybuch ten nie był wcale ukartowany przez bolszewików, którzy tylko wykorzystali sytuację z właściwą sobie umiejętnością i nosił cechy nacjonalistyczne, ponieważ nieuświadomieni robotnicy, z których się składała przeważająca większość bojowników, walczyli, mając jako hasło obronę rosyjskiej ludności przeciwko jakoby napastującym ją Tatarom. Rozmaite o tem legendy rozpowszechniali pomiędzy ciemnym ludem emisarjusze bolszewiccy, którzy już zdążyli zapanować nad całym tym ruchem. Sprawiedliwość dodać każe, że po usunięciu się wojsk tatarskich, żadnych ekscesów względem miejscowej cywilnej ludności tatarskiej ze strony większości rosyjskiej wcale nie było.

(D. c. n.). Z—cki.

memorjale, co zyskałaby ludność miast przy obniżeniu ordynarji do 12 korcy (wypadłoby wówczas na 1 głowę w rodzinie fornalskiej zaledwie ¾ funt. chleba dziennie) — zupełnie zapomniał o pensji, z której służba folwarczna musi obecnie zaspokoić wszystkie swoje pozostałe potrzeby (a więc zakupić obuwie i ubranie dla siebie i rodziny, naftę, sól, mydło i t. d.). Uzupełniając ową niedokładność (wynikłą chyba nie przez zapomnienie) podajemy do wiadomości publicznej, że pensja ta wynosi najwyżej 50 marek miesięcznie.

Oceniając nieco wyżej poziom umysłowy czynników rządowych, aniżeli to uczynili redaktorzy memorjału Związku Ziemian do rządu, i nie chcąc iść w ślady tej instytucji i obliczać możliwe oszczędności na pożywieniu właścicieli ziemskich oraz dochody, któreby państwo mogło mieć, gdyby przy określaniu podatków przyjęło pod uwagę wcale niemałe zyski ziemiaństwa, — poprzestajemy na niniejszych sprostowaniach, przesyłając je do tych organów prasy, które potrafią zdobyć się na bezstronny stosunek do omawianych zagadnień.

Za Tymczasowy Sekretarjat Centralny:

Przewodniczący Kwapiński.

Sekretarz M. Nowicki.

Mały feljeton.

Ksiądz poseł, naczelnik policji i dziedzic.

(Autentyczne).

Rozmowa odbywa się w wagonie kolejki Grójeckiej. W przedziale siedzą: ksiądz poseł z Grójca, Naczelnik milicji tamtejszej, oraz „dziedzic" z okolicy i jakaś dama. W rogu zajął miejsce nieznany pan i czyta gazetę. Usiłuje ją czytać spokojnie, ale rozgadane towarzystwo mu nie pozwala. Wreszcie usłyszał jakieś nazwisko, które go tak zaciekawiło, że musiał zrezygnować z czytania pism.

Naczelnik policji: Te bolszewiki strajkowali — alem im dał! U mnie tam nie bili, ale com ich napakował do kryminału, tom napakował. Ale teraz oni robią jakieś rekursy — ha! ha! — jakieś rekursy (śmieje się nie rozumiejąc znaczenia wyrazu)... re-kur-sy...! No i...

Ks. poseł: No i co?

Naczelnik pol.: Pozmniejszali kary tym parobkom i fornalom...

Dama: To brudasy, niechluje...

Ks. poseł: Ha! ha! ha! Ale fornale prawa sobie zdobyli, których dawniej nie mieli.

Dziedzic: Co też ks. poseł mówi — to poprostu bolszewizm.

Ks. poseł: (śmiejąc się, nie wiadomo czego). Nie mieli, nie mieli, panie dobrodzieju. Ja sam... człowiek był wtedy młodszy, oburzał się... zrobiłem przed laty awanturę hr. Sobańskiemu. Wśród parobków wybuchnął tyfus. Nic dziwnego. Studnia była przy gnojówce. ..ha! ha! ha! Woda była z sokiem tylko bez cukru... ha! ha! ha! (wszyscy śmieją się) P. hrabia musiał zrobić porządek z tą studnią. Uparłem się. Ale to, co te bolszewiki wyprawiali, to, panie, robota „obcej ręki".

Naczelnik pol.: Ja też pakuję do kryminału. Tylko ten bolszewik Dobrowolski (o tow. pośle Dobrowolskim)... Podobno ma wnieść interpelację w Sejmie. Jeszcze człowieka przeniosa...

Ks. poseł: Nie bój się pan! Ja pana obronię. „Jeżeli słusznie, to i zęby można wybić". Ha! ha! ha! Człowiek był młody...

Naczelnik policji: A to ich buntuje ten Kwapiński. Podobno to ten z „czrezwyczajki..."

Dziedzic: (sapiąc ze złości). To ci nastały czasy. Dlaczego go nie aresztują?

Nacz. pol.: (porozumiewawczo). Kto ich ich tam wie.. może przekupił..

Dziedzic: Ale świetnie ich zorganizował. Tak się chamy trzymały, że niebyś nie znalazł.

Nacz. pol.: Ja tam do kozy pakował i już.

Ks. poseł: Tylko sprawiedliwie. Ja tam uczniom zawsze w szkole mówił: „Nie chcesz się uczyć, to się nie ucz, ino nie łżyj!" Co — ha! — ha! — ha! Jak nie będzie krzywdy, to nie będzie bolszewików. Ale ten Kwapiński — oj to sztuczka!

Nacz. pol.: Oj tak! Jak do nas przyjechał — sam to widziałem. Zaraz go żydy otoczyły i zaprowadziły na obiad.

Wszyscy: (jeden przez drugiego) Żydzi! Bolszewik! — Gdzie rząd? — To robota Moraczewskiego! — Oj ten narobił, narobił — Jezus Marja! — W dyby go! — I Wojciechowskiego też! — Rekursy! Jakieś tam rekursy!— Strajkowaćc hcesz chamie? — do kryminału! Teraz będzie nareszcie wolny handel.

— — — — — — — —

Milczący czytelnik gazet był to ni mniej, ni więcej, tylko przewodniczący Związku robotników rolnych, tow. Kwapiński. Jechał właśnie na posiedzenie komisji rozjemczej w sprawach robotników rolnych powiatu grójeckiego. Na zebraniu tem zjawił się także ze strony obszarników ów dziedzic z kolejki. Gdy usłyszał nazwisko naszego towarzysza zmieszał się okrutnie.

Przypomnieć mu się musiały bzdurstwa i kłamstwa, jakie w pociągu wypowiadano o osobie tow. Kwapińskiego i zrobiło mu się jakoś nieswojo...

Ministerjum Oświaty i jego dotychczasowe prace.

VIII.

Między wygłoszonemi poglądami, a czynem, wprowadzającym go w życie, często niema żadnej nici wspólnej.

Minister Praus, w swem krótkiem, bo nie trwającem dwu miesięcy urzędowaniu, zdołał postawić szereg kroków, wprowadzających akcję szkolną na nowe drogi. Szczery zwolennik szkoły powszechnej — rozpoczął opracowywanie projektów urzeczywistnienia tej wielkiej reformy społecznej. Można się z formami przejściowemi, proponowanemi przez p. Prausa dla udostępnienia wszystkim nauczania na wszystkich stopniach — zgodzić lub nie zgodzić*) ale nie można nie przyznać, że wszystkie propozycje ministra zmierzały do otwarcia szkół średnich przed wychowańcami szkół elementarnych powszechnych. Nie można w projekcie jego przeoczyć tego ważnego momentu, iż żądał dla uczniów wszystkich szkół: rozwoju zdolności obserwacji, krytycznego myślenia, samodzielności czynów, uzdolnienia do twórczej pracy — (zdolności umysłowe, p. Łopuszański i Ponikowski chcieli zachować jako monopol dla dzieci pewnej klasy społecznej).

Przy urzeczywistnieniu powszechnego nauczania (stosownie do swych obliczeń) za najniższy typ szkoły elem. poczytywał Praus 5-letnią szkołę o 2 siłach nauczycielskich, po ukończeniu tej szkoły 2-letnią obowiązkową naukę dopełniającą.

Sprawę szkolną uważał za ważną sferę akcji społecznej, nie szukał w niej zadowolenia chęci panowania, władzy, nie robił ze spraw szkolnych — ani środka politycznej agitacji ani zazdrośnie strzeżonego monopolu rządzenia — widać to zarówno z samego faktu ogłoszenia publicznego programu działania ministerjum, jak z treści tego programu, wreszcie z czynów, ze zwoływania narad nauczycieli i obywateli, ze sposobu prowadzenia tych narad.

Stosunek swój do nauczycieli od pierwszej chwili zaznaczył wyraźnie. Szedł nadal drogą, jaka zakreślił sobie, stwarzając, Biuro szkolne. Rolę ministra w stosunku do pracowników szkoły, uważał nie za rolę zwierzchnika, władcy (jak rolę tę pojmowali dawni nauczyciele p. Gąsiorowski i Stypiński, którzy zostawszy urzednikami, przyjęli natychmiast ton rosyjskiego: „nastawnika stoła") — pozostał w roli kierującego szkolnictwem, pracą — a nie rządzącego ludźmi, szukającego u nauczycieli nietylko współpracy, ale i odpowiedzialności, zwracającego się do nauczycielstwa o radę i pomoc przy budowaniu tej szkoły polskiej, drogiej wszystkim jej pracownikom. W takiej roli zjawił się też p. minister na zjeździe połączonego nauczycielstwa ludowego b. Kongresówki i Galicji; prosto i po koleżeńsku przedstawiał na tem nieurzędowem zgromadzeniu swe projekty i program prac. Tą drogą zyskiwał sobie nietylko pomoc nauczycieli specjalistów i wykonawców w urzeczywistnianiu projektów, ale napewno podnosił w godności, w poczuciu odpowiedzialności za czyny i pracę nauczycielstwo, systematycznie poniżane przez ministra Ponikowskiego i szefa p. Gąsiorowskiego.

W styczniu w 1919 r., korzystając z licznego Zjazdu nauczycielstwa, wezwał je na zgromadzenie dla rozpatrzenia przygotowanych przez ministerjum ustaw szkolnych; nie traktując zgromadzenia jako „informacyjne", lecz jako zgromadzenie doradcze, głosu nauczycielstwa słuchał pilnie, licząc się z nim nawet wtedy, gdy głos ten przeciwstawiał się jego osobistym projektom. Pilnie też nowy minister baczył, by krzywdy, wyrządzone nauczycielstwu przez poprzednie ministerjum, były naprawione.. Mimo nawału prac organizacyjnych, przy tworzącej się organizacji państwowej — minister Oświecenia wniósł jednak na Radę ministrów projekt o płacach nauczycielskich i stabilizacji i dnia 18 grudnia przeprowadził dekret w tej sprawie, obowiązujący i wchodzący w życie od 1 stycznia 1919 r. A chociaż dekret ten nie we wszystkich punktach uwzględniał żądania nauczycielskie, (system oszczędnościowy wice-ministra Byrki), ale różnice były niewielkie, a szybkie załatwienie tej sprawy — było dowodem dbałości p. ministra o tę sprawę. Ta sama dbałość o dolę nauczyciela, o jego godność kazała ministrowi-pedagogowi odrzucić ubliżający godności nauczyciela projekt postępowania dyscyplinarnego, opracowany przez p. Gąsiorowskiego **).

Śmiało też stawiał minister Praus sprawę szkół dla mniejszości narodowych. Opracowywał projekt, zapewniający mniejszościom narodowym, zamieszkującym terytorjum polskie, prawo do szkoły w języku domowym dzieci. Projektu tego jednak nie zdołał już wykończyć i w prawie dekretu przeprowadzić.

Zakreśliwszy szeroko plan prac szkolnych, p. Praus jako umiejętny fachowiec wglądał we wszystkie szczegóły akcji szkolnej. Zawalony pracami rządowemi biurowemi ***)—kierował jednak naprawdę pracami przygotowującemi projekty szkolne.

Praus, uważając gabinet, w skład którego wchodził, za ciało tymczasowe—nie przeprowadzał zasadniczych reform drogą gwałtownych zmian, nie zmieniał ani samej organizacji pracy, ani kierowniczego personelu, aby nie wywoływać dezorganizacji, gdyż nie był pewny, czy zdoła, czy zdąży nową organizację przeprowadzić. Pozostawił więc cały aparat ludzki przez p. Ponikowskiego stworzony. Mechanizm ten, przystosowawszy się na krótką chwilę do nowego kierownika, odrodził się i rozkwitł bujnie po dawnemu pod opieką p. Łukasiewicza.

W ten sposób wiele z zainicjowanych przez ministra Prausa projektów przepadło, w życie nie weszło.

Dla życia szkoły lepiej byłoby, gdyby minister Praus mniej licząc się z trudnościami i „niemożliwościami", więcej licząc się z potęgą konieczności ideowej, stworzył więcej faktów szkolnych dla nowego życia niezbednych, — bo fakt ma jednak olbrzymią siłę.

Dekrety ministra Prausa pozostały niektóre w swej mocy — wiele zaś projektów, przez niego podniesionych i opracowanych, chociaż odrzucone przez nowe władze szkolne — weszło do programów akcji stowarzyszeń nauczycielskich i grup demokratycznych — pozostała też ideowa moc: wspomnienie ministra-pedagoga.

St. Sempołowska.

*) Znaczna grupa nauczycielstwa zwalczała projekt przejściowego typu — szkoły wydziałowej.

**) Po ustąpieniu ministra Prausa, przy nowym ministrze p. Gąsiorowski projekt swój w zmienionej formie przeprowadził.

***) Skarżył się kiedyś, że przy biurokratyczno-centralistycznej organizacji, jako minister musiał podpisać w kilku egzemplarzach nominację chłopca roznoszącego listy („gońca kancelaryjnego").

Wychodźtwo a spekulanci.

Tow. B. Kułakowski pisze w Nowo-Jorskim „Telegrafie Codziennym" z 29-go października:

Wychodźtwo polskie znajduje się w stanie zupełnie naturalnego podniecenia. Tęsknota do rodziny własnej, do Ojczyzny, nakoniec wolnej, chęć przyjścia z pomocą znękanym klęskami wojennymi rodakom, wszystko to wywołuje żywiołowy pęd powrotu do kraju.

Nad tą masą spragnionych widoku ziemi rodzinnej unoszą się stada kruków, wron i jastrzębi. — Wszystkie szumowiny wychodźcze poczuły łatwy żer. Wychodzi to bractwo rozbójnicze na połów w pojedynkę lub gromadnie. Sprzedaje zamiast paszportów, jakieś kwitki bezwartościowe, „ułatwia" wyrobienie paszportów, ogłasza, że tylko za ich pośrednictwem można dostać się do kraju.

Tysiące ludzi ściągnięto fałszywymi obietnicami do Nowego Jorku. Przechodzą dnie i tygodnie Odbywa się strzyżenie baranów na wielką skalę. Bezczynnie oczekującym na wyjazd proponują różni „specjaliści" grę w karty. Zwykli kieszonkowi złodzieje mają bogate żniwo. Wśród tłumu wychodźczego grasują „the higher up" — wyższe typy kryminalne i wyciągają pieniądze obietnicami łatwych zysków na spekulacjach podejrzanych.

Odbywa się wielka wędrówka pieniędzy, w krwawym pocie, uczciwą pracą zarobionych, do kieszeni ptaków niebieskich.

Zdemoralizowane do szpiku kości „miarodajne sfery" wychodźtwa, wspólnicy moralni łapichłopów, przypatrują się obojętnie tragedji chłopa polskiego.

Konsulat polski robi co może. Nie ma jednak poparcia, gdyż członkowie jego są wręcz odmiennych poglądów etycznych od „miarodajnych sfer" wychodźczych, szynkarzy byłych, bankierów trzeciorzędnych i innych pijawek społecznych. Sfery te oczekują z niecierpliwością dnia, kiedy na miejsce pełnych obywatelskiego poczucia obowiązku urzędników konsularnych przyjdzie jako konsul pierwszej klasy imć Wacław Górski, kiedy spełnią się groźby różnych szantażystów, że będzie zrobiony „porządek z bolszewikami z konsulatu".

Z tego widocznem jest, dla poparcia czyich interesów mianowano generalnym konsulem p. Wacława Górskiego, syna p. Paderewskiej.

Zwycięstwo robotników angielskich.

W wyborach uzupełniających w okręgu Chester-le-Street, obwodu Durham, kandydat partji robotniczej, J. Lawson, otrzymał 17.838 wobec przeciwnika reakcyjnego, który zdobył tylko 5.313 głosów. W r. 1910 większość robotnicza wynosiła 5.793 gł., obecnie zaś 12.525

Walka wyborcza rozgrywała się na temat socjalizacji kopalń, której zwolennikami są wyborcy powyższego okręgu — górnicy.

Przesilenie gabinetowe.

Pan Paderewski podał się do dymisji.

Wczoraj rano p. Paderewski, po tygodniowych wysoce kompromitujących go próbach utrzymania się za wszelką cenę na stanowisku prezydenta ministrów, wysłał do cywilnej kancelarji Naczelnika Państwa prośbę o dymisję. Krótki ten wynik, długich zabiegów brzmi jak następuje:

„Panie Naczelniku Państwa!

Proszę o niezwłoczne zwolnienie mnie z urzędu ministra prezydenta i ministra spraw zagranicznych. Proszę przyjąć i t. d.".

Należało to zrobić już dawno — kiedy cały gabinet podał się do dymisji. P. Paderewskiemu nie udał się jego skandaliczny eksperyment oddzielania swoich losów od losów gabinetu.

⁂

Konwent senjorów.

Wczoraj w południe odbył się konwent senjorów.

Marszałek na wstępie odczytał odpis podania o dymisję, złożonego na ręce Naczelnika Państwa. Następnie zaznaczył, że podanie to zostało wywołane niepowodzeniem, jakie napotkał **„p. Paderewski oraz p. Skulski, upatrzony przez p. Paderewskiego na wice-prezydenta"** w ciągu tygodniowych pertraktacji, prowadzonych na temat nowego gabinetu. Na zasadzie tymczasowych zasad konstytucyjnych, przyjętych przez Sejm, Sejm musi wziąć udział w tworzeniu nowego rządu. Marszałek wezwał wobec tego przedstawicieli klubów sejmowych do wypowiedzenia się.

Pierwszy zabrał głos p. Skulski (doradca i opiekun p. Paderewskiego), w imieniu Narodowego Zjednoczenia Ludowego i oświadczył, że klub jego ze względu na obecną sytuację wewnętrzną (karjerę p. Skulskiego?) i zewnętrzną uważa utrzymanie p. Paderewskiego na stanowisku ministra prezydenta i ministra spraw zagranicznych za bezwzględnie konieczne.

P. Skulski dalej oświadczył, że klub jego nie weźmie udziału w tworzeniu nowego gabinetu (co za nieszczęście!), o ile misji tej nie otrzyma p. Paderewski. W końcu swego przemówienia prosi, aby konwent senjorów wezwał p. Paderewskiego do ponownego tworzenia gabinetu.

Z kolei zabiera głos pos. **Głąbiński**, stwierdzając, że Z. L. N. ma całkowite zaufanie do p. Paderewskiego (oczywiście!). Pos. Głąbiński przychyla się do zdania p. Skulskiego.

Pos. **Hertz** (Ch. - D.) powtarza to, co mówił p. Skulski.

Zabiera głos tow. **Moraczewski**, oświadczając, że P. P. S. pozostaje na stanowisku bezwzględnej opozycji przeciwko p. Paderewskiemu.

Pos. **Stapiński** (lewica P. S. L.), oświadcza, że klub jego jest bezwzględnie przeciwny p. Paderewskiemu. Dalej przemawiają pos. **Rosset** (klub mieszczański), który wyraża gotowość poparcia p. Paderewskiego, oraz pos. **Federowicz** (Klub Pracy Konst.), który poparłby p. Paderewskiego, ale — pogodzonego z p. Bilińskim.

Wreszcie zabrał głos pos. **Rataj**, w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pos. Rataj zastrzega się, że wobec nowego (?) projektu, a mianowicie, aby p. Paderewskiemu polecić obecnie misję utworzenia nowego gabinetu nie może definitywnie odpowiedzieć, klub bowiem jeszcze nie rozejrzał się w tej nowej (?) sytuacji. W każdym razie oświadcza, że **w tworzeniu nowego gabinetu p. Paderewskiego ludowcy udziału nie wezmą.**

Zabiera głos pos. **Thon** (w imieniu stronnictw żydowskich). Pos. Thon uważa, że jeśli chodzi o zagranicę, to Polska jest sama dobrą firmą. Żadnych innych firm Polsce nie potrzeba. Poseł Thon uważa, że po upadku dawnego gabinetu Naczelnik Państwa powinien się zwrócić do opozycji, a więc przedewszystkiem do ludowców i im powierzyć misję utworzenia Rządu.

Ostatni przemawiał pos. Zagórski w imieniu N. Z. R. Pos. Zagórski oświadczył, że klub jego występował przeciwko rządowi p. Paderewskiego, nie występował zaś przeciwko prezydentowi ministrów. N. Z. R. obiecuje p. Paderewskiemu swe poparcie.

Po złożeniu oświadczeń marszałek stwierdził, że większość klubów wypowiedziała się za utrzymaniem p. Paderewskiego na stanowisku. Oznajmił również, że począwszy od godz. 4 po poł. Naczelnik Państwa będzie przyjmował kolejno prezesów klubów, celem omówienia obecnej sytuacji i przesilenia gabinetowego.

⁂

P. Paderewski kategorycznie odmówił podjęcia się misji ponownego tworzenia gabinetu.

Od godz. 4 po południu do godz. 8 wiecz. Naczelnik Państwa konferował z prezesami poszczególnych klubów.

Za ramienia Związku Polskich Posłów Socjalistycznych konferował z Naczelnikiem Państwa tow. Daszyński.

P. S. L. wysłało trzech przedstawicieli: posłów: Dąbskiego, Rataja i Witosa.

W tym czasie marszałek Sejmu zakomunikował Naczelnikowi Państwa, że p. Paderewski odrzucił kategorycznie uczynioną mu propozycję tworzenia nowego gabinetu.

Dymisja więc stała się faktem dokonanym.

⁂

Na Zamku późnym wieczorem Naczelnik Państwa konferował z p. Paderewskim o sprawach polityki zagranicznej.

⁂

Wysuwane są kandydatury na premiera: Trąmpczyńskiego, Skulskiego i Wojciechowskiego.

⁂

Dziś o godz. 11 odbędzie się konwent senjorów, na który ma przybyć Naczelnik Państwa.

Wielu ludzi zastanawiało się nad tem, co pan Paderewski miał na myśli, mówiąc, że zawrze pokój tylko z Rosją „sprawiedliwą, praworządną i t. d., i t. d."

Łatwo rozwiązać tę zagadkę, jeżeli przypomnimy sobie, co p. Paderewski mówił w r. 1915 o Rosji — carskiej.

Wówczas to, zapraszając ambasadora rosyjskiego, hr. Benckendorfa na prezesa Komitetu pomocy dla Polski — p. Paderewski unosił się **„nad boskiem uczuciem litości Rosjan dla Polaków!"**.

Powiedziane to było — zauważmy — wtedy, gdy Rosjanie zajmowali Galicję wschodnią i szykowali się do połknięcia jej.

Ale — dla p. Paderewskiego ówczesna Rosja— Rosja Mikołajów Mikołajewiczów, Izwolskich, Benckendorfów była właśnie Rosją sprawiedliwą, praworządną i t. d., i t. d.

Chlaśnięcia.

Koniec świata w redakcji „Kurjerka",

czyli

A więc (patrzcie się, ludzie!), do starego czorta, to wcale nie był bzdetes, nie „trajlował" Porta!...) [1].

(Quasi una fantasia).

...Z piersi Beki, Wuera, buchnął krzyk nieludzki,
Miecznik przy swojem biurku przysiadł, bracie, w kucki,
We wspaniałych fotelach obaj Olchowicze
Tarli kolońską wodą swoje karki bycze!...

Jakaś łuna piekielna za oknami świeci!...
Z Krakowskiego Przedmieścia i z Bristolu — „nici"!...
Tylko gruchot skądś słychać!... Raz wraz błyskawica!...
Tylko patrzeć, jak runie „dziadzi" kamienica!...

Do „salonów" „Kurjera" wpadli Zdzisio z Zuzią
(Każde z białą, jak kreda, oszalałą buzią!),
Z wielkim krzykiem, wydartym strachu „paranoją", [2])
Jako „dziadzio" i „babcia" okropnie się bojął...

...Na dole, przy okienku, jakiś „piękny Polok" [3])
Drżącą ręką wykłada marki za nekrolog,
Czyniąc to odruchowo, jak martwy automat,
Gdyż, że „Kurjer" nie wyjdzie — toć przecież aksjomat!...

Sodoma i Gomora!... (niczem, bracie, „Rogów"!...)
Szkoda życia, ogłoszeń, „tłustych" nekrologów!...
„Szefom" „Kurjerka" teraz nic już nie potrzeba!...
Teraz „dziadzio" i „babcia" pójdą już do nieba!...

...Beka, Wuer i Miecznik [4]) fruwać, jak aniołki,
Będą, co z rajskiej wyszły dopiero „kąpiołki",
Lecąc w jasny blask nieba, jak motyl w blask świecy,
Gdzie już na nich czekają kamraci — endecy!...

Wacław Wolski.

[1]) „Astronom" z Chicago, który zwiastuje Koniec świata na 17 grudnia r. b.

[2]) Obłędem.

[3]) Patrz „Wesele" Wyspiańskiego.

[4]) A także „mimochodem", bracie!

Kronika sejmowa.

Sprawa kolei pozostających pod zarządem wojskowym.

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie komisji wojskowej i komunikacyjnej, pod przewodnictwem p. Anusza — w obecności gen. Szeptyckiego, przedstawicieli Nacz. Dowództwa i Zarządu kolei wojskowych.

Pierwszy zabrał głos gen. Szeptycki. Zobrazował on sytuację na froncie w związku ze stanem kolejnictwa. Na tle referatu gen. Szeptyckiego rozwinęła się dyskusja, z której wynikła jedna oczywistość: że gospodarka kolejowa, zarówno min. kolei, jak i wojskowych władz kolejowych nie leży na wysokości zadania.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos liczni mówcy, uchwalono wniosek, wzywający rząd do zadośćuczynienia słusznym żądaniom władz wojskowych frontu litewsko-białoruskiego. Wogóle z dyskusji okazało się, że władze wojskowe nie mogąc porozumieć się z władzami kolejowemi przyszły ze swemi żądaniami do komisji sejmowej. Komisja pozatym zażądała, aby rząd rozgraniczył ściśle kompetencje władz, działających na terenie kolejnictwa.

Kamienicznicy domagają się całkowitego zniesienia Ustawy o ochronie lokatorów.

W dniu 5 b. m. odbyło się w Min. Pracy i Ochrony Społecznej wspólne posiedzenie przedstawicieli kamieniczników i dozorców domowych, przy udziale posłów tow. Pączka i ks. Kaczyńskiego.

Na porządku dziennym znajdowała się sprawa załagodzenia zatargu, wynikłego z powodu postawienia żądań natury ekonomicznej przez dozorców domowych.

W dyskusji przedstawiciele właścicieli nieruchomości zaatakowali ustawę o ochronie lokatorów, zaznaczając, że dopóki ustawa ta nie zostanie całkowicie zniesioną lub — jak jeden z nich twierdził — „zmodyfikowaną", nie mogą brać pod uwagę żądań dozorców. Jeden z kamieniczników wołał: „wniknijcie panowie w rozumowanie i ducha posiadaczy, nad którymi wisi ta groźba o ochronie lokatorów. Lecz nie dość jest znieść obecną ustawę, trzeba utworzyć gwarancje, że historja z ochroną lokatorów się nie powtórzy, w przeciwnym bowiem razie nie będziemy budowali domów".

To stanowisko kamieniczników spotkało się z ostrą krytyką tow. Pączka, który groźbę „nie będziemy budowali domów", nazwał sabotażem w stosunku do ustawy o ochronie lokatorów — a więc Sejmu i Państwa. Ponieważ kamienicznicy stali na stanowisku, że dopóki ustawa istnieje, nie mogą zgodzić się na żądania dozorców, choć „uważają" te za słuszne, przedstawiciele robotników słusznie zaznaczyli, że kamienicznicy chcą wyzyskać sposobność, aby obalić ustawę i stworzyć sobie pole do nieograniczonego paskarstwa mieszkaniowego.

Po długiej dyskusji kamienicznicy zeszli ze swego stanowiska i oświadczyli, że nawet w obecnych warunkach, przy istnieniu ustawy o ochronie lokatorów, godzą się na komisję rozjemczą, która rozpatrzy żądania dozorców do dnia 13 b. m.

W skład komisji wejdzie 6 przedstawicieli związków dozorców i 6 kamieniczników. Narazie więc, w myśl wniosku ks. Kaczyńskiego, sprawa została polubownie załatwiona, małe są jednak widoki, aby komisja doprowadziła do porozumienia. Posiedzenie komisji d. 6 b. m. o g. 6 wiecz. w Min. Pracy.

Dn. 7 i 8-go odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

Początek o godz. 11-ej przed poł.

Dziś o godz. 7-ej wiecz. w O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, rozpoczynają się wykłady z cyklu „Socjalizm spółczesny". W O. K. R. również przyjmowane są zapisy w dalszym ciągu.

Z prowincji.

Tomaszów.

(Korespondencja własna).

Rezolucja uchwalona na plenarnym posiedzeniu Tomaszowskiej Rady Delegatów Robotniczych.

W dniu 12-go listopada upłynął rok od chwili rozbrojenia okupantów przez proletarjat tomaszowski.

W dniu tym Tomaszowska Rada Delegatów Robotniczych, jako inicjatorka i kierowniczka rozbrojenia, urządzić postanowiła obchód uroczysty i w tym celu zawiadomiła Starostwo Brzezińskie o następującym programie obchodu:

W dniu 11-go listopada w sali Straży Ogniowej — uroczyste posiedzenie T. R. D. R.

W dniu 12-go robotnicy z robót publicznych stanąć mieli do pracy o godzinę wcześniej i pracować podczas przerwy obiadowej (ogółem 8 godzin) z tym, że o godzinie 2-ej po poł. zbiorą się na wiec, po którym urządzony zostanie pochód.

W odpowiedzi na powyższe zawiadomienie T. R. D. R. otrzymała pismo następującej treści:

Policja Państwowa
w Tomaszowie Mazowieckim.
Nr. 11751
data 8 listopada 1919 r.

Do Rady Delegatów Robotniczych
w miejscu.

Przesyłam przy niniejszym do wiadomości i zastosowania się odpis telefonogramu, otrzymanego w dniu dzisiejszym od Starostwa Brzezińskiego w sprawie urządzenia obchodu w dniu 11 b. m. przez R. D. R. w Tomaszowie:

„Ponieważ powszechna opinja wszystkich warstw narodu jest za tem, ażeby nie odrywać lu-

dzi zbyt często od pracy i zgodziła się obchodzić uroczystość tę w dniu 9 b. m., zyskując aprobatę przedstawiciela Najwyższej Władzy Państwowej, mającego w pierwszym rzędzie prawo do obchodzenia tej pamiątki, przeto nie mogę się zgodzić na obchód w dniu 11 b. m., natomiast niemam nic przeciwko temu, ażeby obchód ten odbył się w niedzielę, t. j. dnia 9 b. m., z następującym porządkiem: Uczestnicy obchodu zbiorą się przed lokalem R. D. R. przy ul. Kaliskiej w południe, o godzinie 2-ej, skąd w pochodzie przez Rynek udadzą się przed pomnik Kościuszki gdzie wypowiedziane zostaną przemówienia okolicznościowe, następnie z powrotem pochód przejdzie przez Rynek na ul. Kaliską do lokalu R. D. R., gdzie odbędzie się posiedzenie. O godzinie 5-ej po południu uroczyste zebranie dla członków R. D. R. w sali Straży Ogniowej.

Należy jednak uprzedzić organizatorów obchodu w osobach M. Dietricha i F. Lamberta, że odpowiedzialni są za ład i porządek publiczny".

Za Komendanta Policji Państwowej
(—) Podpis.

Zważywszy, że rozporządzenie to zmuszało klasę robotniczą do urządzenia obchodu wspólnie ze swoim wrogiem klasowym — burżuazją, według narzuconego programu, zważywszy dalej, że powoływanie się Starostwa na chęć „nieodrywania ludzi od pracy" jest niczem nieusprawiedliwione, gdyż 8-godzinny dzień pracy w dniu 12-go nie miał być naruszony, o czem p. Starosta powiadomiony był przez specjalnego delegata, — T. R. D. R. postanowiła obchodu według administracyjno-policyjnego programu nie urządzać, zwróciła się natomiast do Komendanta Policji Państwowej w Tomaszowie z zawiadomieniem o chęci urządzenia plenarnego posiedzenia T. R. D. R. w dniu 12-go listopada w sali Straży Ogniowej.

Jednocześnie z zawiadomieniem tym przedstawiciele T. R. D. R. zażądali pozwolenia na rozklejenie po mieście ogłoszenia treści następującej:

Robotnicy!

Zawiadamiamy Was, że obchód w dniu 12-go b. m., w rocznicę rozbrojenia okupantów przez proletarjat tomaszowski, został przez władze administracyjne zakazany.

Tomaszowska Rada Delegatów Robotniczych.

W odpowiedzi na żądania te T. R. D. R. otrzymała pismo następującej treści:

Policja Państwowa
m. Tomaszowa Mazowieckiego.
Nr. 11751
dnia 9 listopada 1919 r.

Do Rady Delegatów Robotniczych
w miejscu.

W odpowiedzi na zawiadomienie Panów, że w dniu 11 b. m., o godzinie 6-ej po południu, w sali Straży Ogniowej odbędzie się plenarne posiedzenie tejże Rady D. R., jako w rocznicę rozbrojenia Niemców, jak również z powodu niebrania udziału w dn. 9 b. m. w obchodzie, władze administracyjne na dzień 12 listopada r. b. nie pozwalają na plenarne posiedzenie, jak również na rozlepienie ogłoszeń Starostwo Brzezińskie nie pozwoliło.

Komendant Policji Państwowej
Podpis.

Zważywszy,
że pismo powyższe jest dowodem niesłychanej samowoli administracyjnej, zabraniającej urządzenia zwykłego zebrania i to z motywów zemsty za odmowę wzięcia udziału w obchodzie łącznie z burżuazją,

zważywszy dalej, że podobna samowola objawiła się już niejednokrotnie w zakazach urządzania wieców i pochodów, mimo że Tomaszów nie objęty jest stanem wyjątkowym Rada wyraża energiczny protest przeciwko podobnemu stronnemu i samowolnemu postępowaniu władz administracyjnych, zagrażającemu normalnemu rozwojowi życia społecznego i politycznego w naszem mieście.

Łubna-Baniocha.

(pow. Grójeckiego).

(Koresp. własna).

Jak organizować piekarnie społeczne.

W poprzedniej korespondencji wzmiankowaliśmy, że najlepiej wyjść możemy, jeżeli bezpośredni udział brać będziemy w sprawie aprowidowania ludności. Naogół aprowizacja w gminie naszej pozostawia bardzo wiele do życzenia, i nie jest to wina ludności; jedna rzecz jest stosunkowo dobrze postawiona, mianowicie zaopatrywanie w chleb. Do sierpnia nie było wcale chleba kartkowego i byliśmy na łasce szmuglerów i szmuglujących piekarzy. Powstała tedy myśl, żeby ująć wypiek chleba w swoje ręce. Starostwo, mając z poprzedniego roku doświadczenie, żeśmy się należycie wywiązali z zadania, rozdzielając produkta kontyngentowe — oddało nam w ręce cały wypiek chleba dla ludności bezrolnej w gminie. I obecnie zamiast piekarni prywatnych — mamy piekarnie społeczne. Dawniej ludność godzinami sterczała na deszczu i zimnie, czekając na chleb, pchając się i złorzecząc, a często odchodząc bez niczego, gdyż chleba „zabrakło". Nadto jakość chleba i waga pozostawiały wiele do życzenia. Dziś zaś, już w przeddzień zaczynającego się okresu — ludzie chleb swój nabywać mogą, nie wystając w ogonkach. Chleb nie jest odsiewany i ma pełną wagę. Starostwo przeznacza 180 gr. mąki na osobę dziennie, z tego piekarnia ma dać 240 gr. chleba, czyli przewidziany jest przypiek 25%. Tymczasem przypiek jest przeważnie większy i dochodzi, zależnie od gatunku mąki do 30—35%. Otóż w prywatnych piekarniach ten nadmiar przepada, rozchodząc się w postaci szmuglu, sprzedawanego po kilka marek za funt. U nas zaś sprzedaje się ludności podług listy za kwitkami po niskiej cenie i dochodzi do kilku tysięcy funtów miesięcznie.

Pracę zorganizowano w sposób następujący: przepisaną ilość mąki sprowadza się do naszego magazynu, stąd wydaje się pod ścisłym rachunkiem do piekarni, gdzie nasz kontroler czuwa nad wypiekiem. Gotowy chleb sprowadza się do sklepu, gdzie ludność w określonych godzinach nabywa go. Chleb sprzedaje specjalnie przeznaczony do tego urzędnik, kontroluje zaś całą akcję sekretarz. Gdyby nawet ktoś próbował popełnić nadużycie bądź w piekarniach, bądź w magazynie, to podsumowanie obrotów z dnia — odrazu to wykaże, gdyż w bilansie dziennym pozycje szczegółowo i w ogólności zgadzać się muszą.

Teraz nasz delegat przywiózł ze starostwa wiadomość, iż gminy wiejskie mają być pozbawione chleba kartkowego. Co się tyczy ludności fabrycznej, ma zapaść jeszcze decyzja ministerjum aprowizacji. Gdyby ministerjum pozbawiło nas chleba, byłby to już gwóźdź do trumny. Położenie jest i tak niemal beznadziejne!

Łubniak.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 5 grudnia.

Komunikat sztabu generalnego donosi z dnia 5 grudnia:

Front litewsko - białoruski: Oddziały nasze wypadem na północny brzeg Dźwiny w okolicy Indryssy rozbiły silny oddział bolszewicki, biorąc 50 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Na północny zachód od Połocka nieprzyjaciel zaatakował nasze pozycje, został jednak odparty.

Również nie miały powodzenia ataki nieprzyjaciela na Kapcewicze nad Ptyczą; po zaciętej walce bolszewicy zostali odrzuceni, poniósłszy ciężkiej straty.

Front wołyński: Spokój.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Litwinow konferuje w sprawie pokoju.

Paryż, 5 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Londynu donoszą: Morning Post pisze o misji Litwinowa do Kopenhagi: Okazuje się, że Litwinow przybył do Kopenhagi nie w celu przeprowadzenia wymiany jeńców, lecz w celu wymiany zdań, aby utworzyć drogę do zawarcia pokoju między rządem brytańskim a rządem Lenina i Trockiego. W tych warunkach jest świętym obowiązkiem rządu brytańskiego odwołać bezzwłocznie O'Grady'ego, pomijając już grożące z tego powodu nieporozumienia między Francją i Anglją, sprzeciwia się to poczuciu honoru narodowego, abyśmy rokowali z tymi, dla których zbrodnia jest systemem naukowym.

Strajk powszechny we Włoszech.

Rzym, 4 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). W Rzymie, Florencji i Medjolanie ogłoszono strajk powszechny. Wszystkie dzienniki rzymskie, za wyjątkiem dwu, przestały wychodzić. Nitti wezwał przedstawicieli partji socjalistycznych do współdziałania w utrzymaniu porządku, oraz do popierania działań rządu w chwili, kiedy piętrzą się przed nim trudności.

Lyon, 5 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Rzymu donoszą: Poseł Treves oświadczył w Izbie włoskiej, że powszechny związek pracy, zarząd partji socjalistycznej i grupa parlamentarna socjalistyczna ogłosiły, że strajk w całych Włoszech ma być ukończony równocześnie w sobotę.

Rzym, 5 grudnia.

(P. A. T.). (Agencja Stefani). Zaburzenia, do których doszło w kilku miastach włoskich 2 b. m. i w nocy na 3-go nie miały ostrego przebiegu. Zostały one spowodowane zniewagami, których przedmiotem byli ze strony publiczności rzymskiej niektórzy posłowie socjalistyczni po uroczystem otwarciu parlamentu. Z powodu zajść tych wyraził Nitti na posiedzeniu Izby 2-go głębokie ubolewanie i zapowiedział ukaranie urzędników, którzy ewentualnie ponoszą winę z powodu tych zajść. Strajki, ogłoszone po zajściach rzymskich skończyły się wieczorem dnia 3-go.

Zajścia w Medjolanie.

Bazylea, 4 grudnia.

(W. B. K.). Z Medjolanu donoszą: Związki zawodowe w Medjolanie proklamowały we wtorek po południu strajk generalny i natychmiast przystąpiły do przeprowadzenia go. W galerji Vittorio Emanuele, gdzie schodzi się burżuazja medjolańska, przyszło do wykroczeń skrajnych socjalistów przeciw oficerom i burżuazji. Demonstracja przemieniła się w krótkim czasie w zwykły tumult. Oddział karabinjerów, który usiłował opróżnić galerję spotkany został gradem kamieni. Przyszło do wymiany strzałów między wojskiem a manifestantami, przyczem padło wiele osób rannych i zabitych.

Niemcy zgodzili się na podpisanie dodatkowego traktatu.

Paryż, 5 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Korespondent agencji Reutera w Paryżu miał wywiad z przewodniczącym delegacji niemieckiej na konferencji pokojowej odnośnie do zamiarów rządu niemieckiego w sprawie podpisania protokułu dodatkowego do traktatu wersalskiego.

Von Lersner zapewniał, że życzeniem rządu niemieckiego byłoby jaknajszybsze wprowadzenie w życie traktatu pokojowego, lecz Niemcy nie mogą podpisać bez zastrzeżeń dodatków do protokułu ratyfikacyjnego, nieprzewidzianych w traktacie pokojowym. Instrukcje jakie otrzymałem od mego rządu, — oświadczył von Lersner — upoważniają mnie w zupełności do podpisania protokułu dodatkowego, o ile ostatnie zdanie zostanie opuszczone, ponieważ Niemcy nie mogą się zgodzić na to, aby w czasie pokoju jakieś państwo obce mogło zbrojnie wkroczyć na obszar niemiecki pod pretekstem naruszenia jego interesów.

Konflikt z Rumunją.

Paryż, 4 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). „Matin" podaje: Odpowiednie sfery w Paryżu usiłują zapobiedz zerwaniu między Rumunją a państwami sprzymierzonymi. Prawdopodobne jest, że sprzymierzeni udzielą Rumunji nowej zwłoki, a to w celu by sprawa podpisania traktatu pokojowego z Austrją była przedłożona nowej Izbie rumuńskiej.

Wilson domaga się przyjęcia traktatu.

Wiedeń, 5 grudnia.

(P. A. T.). „N. Fr. Presse" podaje z Berlina: Według doniesień biura Reutera z Nowego Jorku, prezydent Wilson w swoim orędziu do kongresu domaga się przyjęcia bez zmian głównych zasad traktatu wersalskiego.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Wiedeń, 5 grudnia.

(P. A. T.). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Według wiadomości z Waszyngtonu, oczekują w kołach dyplomatycznych zerwania stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi i Meksykiem. Senat poweźmie dziś uchwałę co do wniosku senatora Halla, domagającego się zerwania stosunków z Meksykiem.

Stany Zjednoczone wobec Niemców.

Paryż, 4 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Naczelnik delegacji amerykańskiej Polk, zawiadomił Lersnera naczelnika delegacji niemieckiej, że Niemcy popełniają błąd, tłomacząc na swą korzyść zwłokę w ratyfikowaniu traktatu pokojowego, spowodowaną w Waszyngtonie. Senat — oświadczył Polk — nigdy się nie zgodzi na to, aby Niemcy nie poczuwały się do obowiązku spełnienia swych zobowiązań.

Przesilenie gabinetowe w Japonji.

Rotterdam, 4 grudnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. dowiaduje się z Tokjo za „Daily Express", iż z powodu różnicy zdań w sprawie wysłania wojsk japońskich na Syberję wybuchło przesilenie gabinetowe.

Kołczak tworzy nowy rząd.

Paryż, 4 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Irkucka donoszą: Admirał Kołczak poruczył Popielajewowi misję utworzenia nowego rządu. Popielajew w nowym rządzie będzie piastował tekę spraw wewnętrznych.

Konferencja w sprawie Ligi Narodów.

Bruksella, 2 grudnia.

(P. A. T.). (Spóźniona). Wczoraj nastąpiło tu otwarcie walnego zjazdu Towarzystwa popierania idei Ligi narodów. Reprezentowane są wszystkie państwa sprzymierzone. W obradach biorą udział delegaci polskiego Towarzystwa popierania idei Ligi narodów: Stanisław Patek i Bohdan Winiarski. Na posiedzeniu inauguracyjnem obecnym był również poseł polski przy dworze belgijskim — Sobański. Na obiedzie, wydanym przez delegatów belgijskich, przedstawiciel polski — p. Patek wygłosił toast. Zjazd ma ustalić program działalności pierwszego zebrania Ligi Narodów.

Bruksella, 4 grudnia.

(P. A. T.). Biuro Koresp. donosi: Konferencja w sprawie Ligi narodów oświadczyła się za następującemi wnioskami komisji: Liga narodów ma utworzyć 3 komisje — handlową, hygjeniczną i wychowawczą, a nadto zająć się sprawami poprawy stosunków między pracodawcami i robotnikami. Liga narodów ma się starać, aby każdy kraj przez odpowiednie ustawodawstwo gwarantował minimum wychowania i obowiązku szkolnego. Przymus szkolny ma być przedłużony do 14 roku życia. Do sprawozdania komisyjnego należy dodać, że komisja, która zajmowała się sprawą udziału Stolicy Apostolskiej w Lidze narodów, doszła do przekonania, że udziałowi Stolicy Apostolskiej nic nie stoi na przeszkodzie.

Czesi mają dostateczną ilość swojego węgla

Paryż, 5 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Pragi donoszą: Z cyfr ogłoszonych przez „Czeske Slovo" wynika, że produkcja węglowa Czecho-Słowacji zupełnie pokrywa zapotrzebowanie Czecho - Słowacji. Według statyki zamkniętych list we wrześniu obliczono produkcję tegoroczną na 24,600,000 podczas kiedy zapotrzebowanie wewnętrzne wynosi 24,000,000 ton, pozostaje więc nadwyżka 600,000.

Spadek kursu marki na giełdzie krakowskiej

Kraków, 4 grudnia.

Dziś po południu przy zamknięciu tutejszej giełdy ofiarowano marki po 148, zaś żądano za nie 150, tranzakcji zaś dokonano po kursie 153 do 154,75. Należy zaznaczyć, że z powodu braku gotówki koronowej, tranzakcje były b. słabe. Jak się dowiadujemy, przyczyną obniżenia kursu marki i braku koron na rynku krakowskim jest przedewszystkiem to, że Warszawa zakupiła znaczną ilość koron i nie wypuszcza ich z powrotem do Małopolski i obecnie odbywa się wielki odpływ koron niestemplowanych do Węgier, Rumunji i nawet, jak słychać, do Niemiec, które płacą Szwajcarji walutą

koronową. Dla Polski taki odpływ koron jest bardzo pożądany. Dalszą przyczyną braku gotówki koronowej na giełdach małopolskich jest fakt, że od szeregu miesięcy nie zasila się tutejszych rynków gotówką koronową z Wiednia, a wreszcie należy przypisać brak koron tej okoliczności, że towary tak znowu podrożały, iż uwięziły olbrzymie kapitały. Jak nas informują z miarodajnych sfer finansowych, spekulacja koronami zagranicą, która powoduje ich odpływ nie ustanie i w najbliższym czasie. (W. B. K.).

Skazany za nadużycia służbowe.

Lwów, 5 grudnia.

(P. A. T.). Dzienniki donoszą: Wyrokiem sądu wojskowego okręgu generalnego, podchorąży Henryk Marcinkowski, z bataljonu zapasowego wojsk wartowniczych etapowych we Lwowie, został zasądzony za zbrodnię nadużycia ładzy i przyjęcia podarunku w sprawie służbowej, na 5 miesięcy więzienia, oraz degradację na szeregowca i utratę odznaczeń.

Protest Rady Miejskiej we Lwowie.

Lwów, 5 grudnia.

(P. A. T.). Dziś w południe odbyło się tutaj manifestacyjne posiedzenie Rady miejskiej, celem zaprotestowania przeciw orzeczeniu Najwyższej Rady o prowizorjum Galicji Wschodniej.. Radni zjawili się w komplecie. Prezydent Neumann zagaił posiedzenie, zaznaczając, że opinja reprezentacji Lwowa będzie miała niezwykłe znaczenie nietylko dla Lwowa i Kresów Wschodnich, ale także i dla całego Państwa Polskiego.

Przyjęto uchwałę, domagającą się od Sejmu i od rządu polskiego: 1) aby nie dopuścił do podpisania narzuconego nam traktatu, a tem samem nie przyjął zaproponowanego bez naszej wiedzy i zgody statutu organizacyjnego, 2) aby na znak protestu odwołał swoich pełnomocników z konferencji pokojowej, 3) aby nie oglądając się na niczyje z zewnątrz decyzje, kroczył w zaufaniu na drodze zupełnego zjednoczenia ustawodawczego i administracyjnego tej dzielnicy z resztą Polski, przestrzegając jak dotąd pełnego równouprawnienia wszystkich obywateli tego kraju bez różnicy wyznania i narodowości i wprowadzając w tym kraju te same jak w całej Polsce instytucje samorządowe.

Aby przedłożyć rezolucje wyjechali do Warszawy, jako przedstawiciele Rady Miejskiej, wiceprezydent dr. Chlamtacz, dr. Wereszczyński i dr. Majerski.

Fałszerze paszportów zagranicznych.

Kraków, 5 grudnia.

(P. A. T.). Policja wpadła na trop fałszerzy paszportów zagranicznych. W jednym z hoteli aresztowano Eugenję Kohnową z Łodzi. żonę Ignacego Kohna, kupca. Kohnowa wyrabiała tutaj za pośrednictwem rozmaitych osób paszporty zagraniczne dla podróżnych, przyjeżdżających z b. Kongresówki. ciągnąc stąd znaczne zyski. Przy Kohnowej znaleziono notatki z nazwiskami osób. którym dostarczyła paszportów uzyskując za to kwoty od kilku do kilkudziesięciu koron. W Oświęcimiu aresztowano wspólników Kohnowej: Szymona Obsteina z Łodzi i Kiwę Windholtza z Oświęcimia. Przy Kohnowej znaleziono paszport, wystawiony na jej nazwisko, rzekomo, przez konsula polskiego w Wiedniu. Kohnową odstawiono do sądu kręgowego karnego. gdzie toczy się śledztwo. Kohna nie zdołano aresztować, gdyż zdołał on zawczasu zbiec.

Głośny proces.

Włocławek, 5 grudnia.

(P. A. T.). Dotychczas przesłuchano 53 świadków. Świadek Zofja Marja Urbańska. żona Zygmunta Urbańskiego. który 2 lata przesiedział w więzieniu niemieckim, zeznaje, iż mąż jej powiedział jej, że Szwarcencenowi powiedział do oczu: „Pan przyczynił się do tragicznej śmierci księdza Pruskiego". Szwarcencen nie wypierał się tego i przyznał się, mówiąc: „Zastałem go w Miłonicach i zawiadomiłem o jego pobycie władze niemieckie, gdyż wiem dobrze, kim on był". Następny świadek Zygmunt Urbański zeznaje, że Szwarcencen odwiedził go 2 razy w więzieniu i wypytywał o jego udział w sprawie księdza Pruskiego. Gdy świadek nie dał mu żadnej odpowiedzi, powiedział Szwarcencen zniecierpliwiony, że jest tajnym ajentem na kilka powiatów. Na pytanie prokuratora, świadek stwierdza, że Szwarcencn wyraźnie tak o sobiepo wiedział Szwarcencen groził mu, mówiąc: „Zginiesz, jak twój przyjaciel Pruski". Świadek ksiądz Jaskłowski spowiadał księdza Pruskiego przed rozstrzelaniem. Po spowiedzi powiedział ksiądz Pruski: „Żyd mnie wydał". Świadek ksiądz Jaźwiński, proboszcz w Miłonicach, zeznaje, że Szwarcencen nalegał na niego, aby udał się do biskupa we Włocławku i poczynił kroki, aby ratować księdza Pruskiego. Świadek Kasper Michalski, stróż domu w Kutnie, w którym mieszkał oskarżony Szwedziński. zeznaje, że Szwedzińskiego wszyscy się obawiali. gdyż katował ludzi. Między innymi chłopca Kisielewskiego, który potem leżał w łóżku. Szwedziński nie miał litości i wogóle traktował słowami: „Wy polskie psy, milcz polska mordo!" Świadek kapelan Jędrzejczyk z Kutna, potwierdza, że prokurator niemiecki, który objął urząd po Szwedzińskim. pokazywał mu fotografję Szwedzińskiego w ubraniu cywilnym i dodał, że w tem stroju Szwedziński szpiegował ludzi, robił on wogóle więcej niż potrzeba i za to dostał krzyż. Świadek opowiada obszernie, jak Szwedziński pobił do krwi na ulicy w Kutnie skazanego na rozstrzelanie Sommerfelda. który następnie, zanim go rozstrzelano. musiał być leczony w szpitalu. Świadek kalcka Kisielewski zeznaje, że Szwedziński pobił go tak strasznie, że leżał 2 miesiące w łóżku. Świadek Aleksander Czyuńczyk siedział w więzieniu w Łodzi razem z księdzem Pruskim, zeznaje, że ksiądz Pruski. powróciwszy raz z kancelarji sądowej, powiedział mu. że nie jest już Szypowskim. lecz księdzem Pruskim. Urzędnik niemiecki powitał go w kancelarji słowami: „Jak się pan ma, panie Ksiądz?" Razu pewnego odwiedził księdza Pruskiego w celi prokurator i powiedział do niego: „Tu Ksiądz siedzi. Niech się Ksiądz nie martwi, wszystko jest dobrze". A pokazując na kratę, dodał: „Mocna krata, nie uciekniesz Ksiądz".

Wydział walki z nierządem i chorobami wenerycznemi Min. Zdrowia Publ.

Na zaproszenie kierownika wydziału dr. Wernica odbyła się w piątek konferencja prasowa, na której dr. Wernic zdał sprawę z dotychczasowej działalności Wydziału i z zamierzeń na przyszłość. Prasa reprezentowana była nielicznie i dr. Wernic słusznie skarżył się na obojętność ze strony społeczeństwa.

Dr. Wernic przedstawił na przykładach cyfrowych ze źródeł angielskich i amerykańskich, jakoteż danych przezeń zebranych w kraju, jak groźnego mamy wroga w nierządzie i jego skutkach. Oto kilka cyfr. Anglja: Na 1000 ślepych dzieci 58% zawdzięcza ślepotę rzeżączce rodziców; 10% wszystkich chorych należy do syfilityków; z górą 16% dzieci w instytucjach położniczych choruje na choroby weneryczne; poronienia, wczesna śmierć dzieci, paraliż — są przeważnie skutkiem chorób wenerycznych; w armji angielskiej wzrosły choroby te szczególnie po wojnie burskiej, ostatnio 69% wszystkich chorych żołnierzy należy do wenerycznych. A skutki? Oto Anglja wydaje 45 milj. mk. rocznie na zwalczanie jedynie paraliżu postępowego. Statystyka urzędowa angielska stwierdza, że 25% ogółu ślepych jest skutkiem rzeżączki; połowa kobiet bezdzietnych zawdzięcza bezdzietność swą również zarażeniu rzeżączką.

Ameryka: 9 1/5% robotników amerykańskich żonatych choruje na syfilis. Połowa kobiet chorych na tę chorobę zarażona została przez mężów. Co trzecia prostytutka należy do słabych umysłowo. 70% syfilityków zachorowało drogą pozapłciową.

Ameryka wydaje 200 mil. rocznie na walkę z chorobami wenerycznemi. Stwierdzono, że na 1000 **wypadków śmierci 222 przypada na chorych wenerycznych**, co stanowi najwyższy odsetek. 15% obłąkanych jest rezultatem syfilisu. Ameryka wprowadziła przymus leczenia, co pociągnęło za sobą zmniejszenie dziesięciokrotne zarażeń.

A Polska? Wydział badał stosunki tylko w b. Kongresówce. Obliczono 400 tys. chorych wenerycznie, w Galicji 50% chorych jest zarażonych drogą pozapłciową. **Państwo ponosi stratę w wysokości 44 miljardów mk.**, jeśli obliczyć wszystkie straty skutkiem nierządu i chorób płciowych.

Wydział ministerjum upatruje w nierządzie źródło chorób wenerycznych. Uważa, że tylko zawodowy nierząd można i należy zwalczać. Zamknięto domy publiczne, zaprowadzono równouprawnienie płci i odpowiedzialność za zarażenie, jako kalectwo cielesne. Przy oglądaniu chorych robotnic, wyodrębnia się je od prostytutek.

Dr. Wernic skarży się na przeszkody, stawiane przez władze wojskowe, które zarekwirowały szpital w Modlinie i które utrudniają pracę także Departamentowi Sanitarnemu. Prosi on o poparcie prasy, gdyż bez niej niepodobna oddziaływać na społeczeństwo.

Nie da się zaprzeczyć, że działalność Wydziału jest pożyteczna i należy ją poprzeć. Nie możemy jednak opędzić się wrażeniu, że ślizga się ona po powierzchni bolączki i klęski społecznej. Sam dr. Wernic podkreślił ujemny wpływ wojny na życie płciowe żołnierzy, a jednak nie odważyłby się wystąpić przeciwko wojnie. Dr. Wernic stwierdza, że jedną z przyczyn nierządu jest głód. nędza. A jednak, czy domagał się walki z nędzą, upośledzeniem społecznem?

Dlatego akcję wydziału walki z nierządem, gdyby się nawet powiodła w pełni, uważamy za połowiczną, ponieważ nie sięga do źródła zła.

Nie znaczy to, aby nie należało popierać akcji Ministerjum, która jest pożądana i przyczynić się może do zmniejszenia zła, tymbardziej, że dr. Wernic robi wrażenie człowieka szczerze oddanego pracy na obranym przez się polu.

Oprócz referatu dr. Wernica, p. Łukasiewicz w kilku słowach wspomniał o projekcie ustawy mającej na celu zwalczanie chorób wenerycznych Najbardziej spornym punktem ustawy będzie niewątpliwie artykuł, żądający od mężczyzny (dlaczego tylko od mężczyzny?), wstępującego w związki małżeńskie zaświadczenia lekarskiego o stanie zdrowia pod względem płciowym.

Wykłady o socjalizmie.

O. K. R., zorganizował cykl wykładów następujących: 6 grudnia Podstawy socjalizmu naukowego — tow. Jaworowski; 13 grudnia Historja socjalizmu — tow. Czapiński; 20-go grudnia Historja socjalizmu w Polsce — tow. Perl; 31 grudnia Socjalizm, a kwestja rolna — tow. Barlicki; 10 stycznia Religja a socjalizm — tow. Czapiński; 17 stycznia Ustrój Konstytucyjny a socjalizm — tow. Niedziałkowski; 24 stycznia Polska polityka zagraniczna a socjalizm — tow. Daszyński; 31 stycznia Polityka finansowo - ekonomiczna — tow. Diamand; 7 lutego Najbliższe zadanie socjalizmu w Polsce — tow. Daszyński; 14 lutego Etyka a socjalizm; 21 lutego Socjalizm a organizacja oświaty; 28 lutego Socjalizm a bolszewizm — tow. Perl.

Wykłady, odbywać się będą w soboty od dnia 6-go grudnia r. b. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. Opłata za cykl wynosi marek 10 płatnych w dwóch ratach opłata za poszczególny wykład 1 mk. Zapisy są przyjmowane codziennie od godz. 10 do 2 i od 5 do 8 wieczorem.

Z życia partji.

Konferencja kobiet.

Początek konferencji kobiet P. P. S. został odłożony na godz. 3 po południu ze względu na mający się odbyć o godz. 11 wiec kobiet. Konferencja odbędzie się w lokalu Uniwersytetu Ludowego, Oboźna 4.

Towarzyszki z prowincji mogą się zgłaszać w sobotę do godz. 10 wiecz. do lokalu „Robotnika", Warecka 7; w niedzielę od godz. 11 do lokalu Uniwersytetu Ludowego.

Udział w wiecu Towarzyszek z prowincji bardzo pożądany.

Centralny Wydział Kobiecy.

Do Koła nauczycielskiego P. P. S. W niedzielę, 7 b. m., o godz. 10 i pół rano odbędzie się ogólne zebranie Koła nauczycielskiego P. P. S. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Do Koła Kobiet P. P. S. Dziś, o godz. 7-ej wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, posiedzenie Koła Kobiet P. P. S. Towarzyszki stawcie się licznie!

Do członków Okr. Kom. kolejowego P. P. S. Dziś, o godz. 5 po poł., w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 56. odbędzie się posiedzenie Okr. Kom. kolejowego P. P. S. Sprawy b. ważne. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Do Koła piekarzy P. P. S. dzielnicy Jerozolimskiej. Dziś. o godz. 7-ej wiecz., w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie Koła piekarzy P. P. S. Towarzysze stawcie się licznie!

Do członków Wydziału org.-agitacyjnego. Dziś, o godz. 4 m. 15 po poł., w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie Wydziału org.-agitacyjnego. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Do Koła Tramwajarzy P. P. S. W sobotę, o godz. 6 i pół wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie Koła tramwajowego.

Z ruchu robotniczego.

Delegacja robotników łódzkich u ministra Jasionowskiego. 1 grudnia delegacja robotników ziemnych z m. Łodzi wraz z prezydentem miasta tow. Rżewskim, oraz wiceprezydentem p. Wojewódzkim konferowała w Warszawie z ministrem robót publicznych p. Jasionowskim. Na konferencji omawiano najrozmaitsze szczegóły w kwestji dalszego prowadzenia robót. Minister obiecał, iż dołoży wszelkich starań, by w najbliższej przyszłości doszło do porozumienia, oraz dalszego pełnego uruchomienia przerwanych częściowo prac. W sprawie robót przy regulacji rzeki Jasieni minister poczyni starania, by część kosztów ponosił sejmik łódzki.

W sprawie emigracji robotników polskich do Francji minister oświadczył, iż zanim rozpocznie się werbunek urzędowy, co może potrwać jeszcze czas dłuższy, dążyć będzie do uformowania list robotników, którzyby chcieli wyjechać do Francji poza werbunkiem urzędowym. Co do kredytów na dalsze prowadzenie robót publicznych p. Jasionowski nie dał żadnych konkretnych zapewnień, oświadczył natomiast, iż będzie czynił zabiegi w tej sprawie w ministerjum skarbu.

Do wiadomości Ministerjum Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych.

W sierpniu r. b. został zarekwirowany w Lublinie lokal restauracji „Wersal", na klub oficerski przez władze wojskowe. Kilkudziesięciu pracowników, t. j. kuchmistrzów, kelnerów, szwajcarów i t. p. bez żadnego uprzedniego wymówienia utraciło pracę i do dziś większość z nich z powodu braku pracy nie pracuje. Po zwróceniu się do komisji świadczeń wojennych Związków Zaw.: kelnerów, kuchmistrzów, służby restaurac., hotelowej — przewodniczący komisji p. Makowski nadesłał odpowiedź za Nr. 1369/I, z dn. 19 sierpnia r. b., w której oświadcza iż komisja uwzględniając słuszne postulaty związków i pracowników pozbawionych nagle pracy, przyznaje im odszkodowanie 1 mies. w stosunku do zarabianej przez nich sumy.

Lecz pracownicy udając się z owym dokumentem do władz wojskowych, wszędzie spotykali się tylko z wymijającą odpowiedzią. Już od kilku miesięcy starają się o otrzymanie przyznanej sumy, lecz bezskutecznie. Telegram wysłany do M. S. W. przez sekretarza Związku kelnerów w tej sprawie, pozostał bez żadnej odpowiedzi.

Zaznaczyć należy, iż p. Makowski oświadczył delegacji, iż sprawa wypłaty, należy do władzy wojskowej. Ministerja spraw wewnętrznych i wojskowych, winny wejrzeć w tę sprawę, i dać polecenie aby to co zostało słusznie przyznane przez komisję poszkodowanym pracownikom, było niezwłocznie wypłacone.

Odwołany odczyt. Odczyt organizowany przez Związek Zaw. Rob. Niefachowych naznaczony na niedzielę rano, nie odbędzie się z powodu trudności technicznych.

Zebranie szoferów. W niedzielę, dn. 7 b. m., o godz. 11-ej rano w lokalu Związku, Leszno 53, odbędzie się zebranie szoferów pracujących w Ministerjum zdrowia. Sprawy bardzo ważne, zbierzcie się licznie.

Baczność Robotnicy i Robotnice Szkoły podchorążych i szpitali wojskowych. Stawcie się na zebranie do Związku Zaw. Rob. Niefachowych, Leszno 53, w niedzielę, 7 b. m. o godz. 2 i pół po poł.

Baczność furmani i ekspedytorzy firm przewozowych. 8 b. m. w poniedziałek, o godz. 11-ej rano stawcie się na zebranie licznie do lokalu Zw. Zaw. Rob. Niefachowych, Leszno 53.

Życie gospodarcze.

RYNEK PIENIĘŻNY.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki od 8.10 do 8.30.
Funty szterl. od 302.50 do 305.50.
Dolary od 72.— do 73.—.
Ruble (500) od 133.50 do 137.—.
Korony od 66.50 do 68.—.

Biuro Prasowe Ministerjum Kolei żelaznych podaje następujące cyfry o transportach opału, dostarczonego do Warszawy.

Od dnia 21 do 30 listopada r. b. przybyło wagonów węgla dla kolei 616, gazowni 256, elektrowni 9, dla Magistratu 468, dla innych 901, ogółem 2250. Drzewa: dla kolei 142, dla gazowni —, elektrowni 9, dla Magistratu 437, dla innych 527. Ogółem 1106. — Razem wagonów 3356.

Kronika.

Nowy dziennik we Lwowie. „Kurjer lwowski“, wychodzi obecnie pod redakcją posła Dąbskiego. Dawny red. „Kurjera lwowskiego“, Bolesław Wysłouch, założył nowy dziennik p. n. „Nowa Polska“.

Wstrzymanie ruchu osobowego do Wilna i Mińska Lit. Wobec wstrzymania przez zarząd kolei wojskowych ruchu pasażerskiego na linjach wojskowych, łączących Warszawę z Wilnem i Mińskiem Lit., dawne pociągi bezpośrednie Warszawa Wied.-Białystok-Wilno i Warszawa Wied.-Brześć.-Mińsk Lit., dochodzą obecnie tylko do stacji krańcowych dyrekcji warszawskiej, t. j. do Białegostoku i Brześcia. Również z tych samych przyczyn obieg bezpośredniego wagonu sypialnego pomiędzy Warszawą Wied. i Mińskiem został wstrzymany.

(a) **Zabroniony wywóz kartofli.** Wobec niskiej ceny kartofli w Poznańskiem, wielu spekulantów sprowadza stamtąd znaczne transporty kartofli dla puszczania ich na pasek w Warszawie, Łodzi, Krakowie i w innych wielkich miastach, zarabiając na tych operacjach znaczne sumy. Z powyższych względów ministerjum aprowizacji wydało polecenie, zabraniające wywozu ziemniaków z Poznańskiego bez każdorazowego pozwolenia ministerjum. Jednocześnie istnieje projekt ustanowienia w Poznańskiem sekwestru kartofli w celu zabezpieczenia tego produktu dla ludności państwa na przednówku.

(a) **Niszczenie cukru.** Wskutek strajkowej postawy górników w Sosnowicach, którzy zagrozili bezrobociem, o ile nie otrzymają przynależnego im cukru, ministerjum aprowizacji wysłało transport cukru z Kujaw. Cukier dostarczono kolejką kujawską podjazdową do st. Sompolno. Z braku wagonów i urządzeń stacyjnych transport cukru od trzech dni leży na stacji bez pokrycia na deszczu, wagonu pod cukier do tej pory nie dano.

Wieczór literacki. Dziś, dnia 6 grudnia o godz. 8 wiecz. w Tow. Hygjenicznem (Karowa 31), odbędzie się wielki wieczór literacki nowego miesięcznika poetyckiego „Skamander“.

O Krakowie i Wawelu. Znaczenie symboliczne Krakowa dla narodu polskiego. Legendy dziejowe. Kraków i Wawel. Zabytki historyczno-artystyczne Krakowa od czasów Chrobrego aż po wiek XIX. Wielka sztuka krakowska: Stwosz, Matejko, Wyspiański. Odczyt (pierwszy), bogato ilustrowany przeźroczami wygłosi prof. W. Trojanowski, w sobotę 6 grudnia o godzinie 8 wiecz., w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak. Przedm. 66. Połowę czystego dochodu prelegent przeznacza na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego. Bilety są do nabycia w Muzeum.

Z Zachęty. Walne Zgromadzenie członków rzeczywistych Towarzystwa odbędzie się w dniu 6-go grudnia, w sobotę, o godz. 7 wiecz. dla ostatecznego przyjęcia w poprawionej redakcji statutu Towarzystwa.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka 4. Dziś, w sobotę, dnia 6 grudnia, o godz. 5 po poł. odczyt, ilustrowany przeźroczami „o żupach solnych w Małopolsce“. Mówić będzie dyrektor Szkoły Górniczej w Wieliczce, inż. Feliks Piestrak.

Ze zw. Naucz. Szkół Powszechnych. Dnia 6 b. m. o godz. 8 wieczorem, w lokalu Związku, ulica Marszałkowska 123, odbędzie się zebranie kierowników szkół powszechnych. Tematem obrad będą sprawy gospodarcze szkoły. Dnia 7 b. m., to jest w niedzielę, o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie sekcji połączonych.

(m) **Z policji.** Z Wiednia nadszedł wagon z umundurowaniem (ogółem 1000 kompletów płaszczy i mundurów) dla policji warszawskiej.

Intendent policji państwowej, p. Stanisław Sierawski został przydzielony jako słuchacz na kursa wyższych intendentów w szkole dla intendentów wojskowych.

Wczoraj dla policji nadszedł wagon węgla.

Rewizja w młynie Fuksa na Pradze. W związku z konferencją u p. ministra aprowizacji w sprawie polepszenia mąki, w dniu 5 b. m. zarządzona została przez komisarza aprowizacji przy Magistracie st. m. Warszawy gruntowna rewizja młyna Fuksa przy ulicy Szerokiej na Pradze.

Przy rewizji byli obecni wydelegowani na prośbę p. komisarza, przedstawiciele Wydziału Zaopatrywania, Magistratu m. Warszawy, przedstawiciele kontroli młynów Ministerjum Aprowizacji, oraz delegowani przez 15-ty Komisarjat funkcjonarjusze policji.

W młynie zarządzono przeprowadzenie ścisłego remanentu zboża, mąki i otrąb.

Ze wszystkich znalezionych worków i świeżo zmielonej mąki wzięte zostały próbki, które będą przesłane Wydziałowi Zaopatrywania oraz Ministerjum Zdrowia Publicznego dla sporządzenia analizy gatunku mąki i stopnia przemiału. Remanent będzie ukończony w dniu 6 b. m.

Aresztowanie spekulanta węglowego. Od dłuższego czasu mieszkańcy stoł. m. Warszawy wnosili zażalenia do komisarjatu Min. Apr., że dzieją się nadużycia z węglem, publiczność otrzymuje węgiel mniejszej wagi, aniżeli opłacona i t. p.

Z polecenia komisarza czyniono obserwacje i nakoniec w dniu 29 listopada zdołano uzyskać dowody, że firma „Iskra“, właściciel Władysław Szwarcenberg-Czerny prowadzi nielegalne tranzakcje węglowe; oczywiście sprzedawany węgiel mógł pochodzić tylko ze źródeł nielegalnych.

P. Szwarcenberg-Czerny zawarł też umowę z P. U. Z. A. P. P. na składowanie i rozwózkę węgla dla instytucji państwowych.

Na skutek telefonicznego porozumienia z p. Komisarzem Rządu, w dniu 29 listopada, z polecenia Komisarza Ministerjum Aprowizacji przy Magistracie st. m. Warszawy, został aresztowany p. Szwarcenberg-Czerny, oraz jego magazynier, Stanisław Nalazek. Obydwaj osadzeni w więzieniu przy ulicy Długiej. Sprawa przekazana została do p. Komisarza Rządu.

(m) **Echa pożaru na Rybakach.** W szpitalu Dz. Jezus zmarli małżonkowie Bodalscy: 30-letni Ignacy i 20-letnia Filipina, którzy podczas pożaru. wskutek wybuchu nafty, w mieszkaniu ich przy ul. Rybaki Nr. 12, zostali ogólnie poparzeni. Roczny syn zmarłych, Henryk, jako lekko poparzony, został umieszczony w domu wychowawczym.

(m) **Śmierć przy pracy.** 76-letni Wulf Sieradzki, blacharz (Karolkowa Nr. 27) w czasie naprawy dachu na 3-piętrowej kamienicy, przy ul. Karolkowej Nr. 25, stracił równowagę, spadł na chodnik, potłukł się ogólnie i zranił w głowę tak dotkliwie, że przed przybyciem lekarza pogotowia życie zakończył.

(m) **Harce samochodów.** Na rogu ul. Freta i Franciszkańskiej samochód wojskowy najechał na ucznia, 12-letniego Henryka Zawadzkiego i potłukł mu prawą nogę.

Na Nalewkach przed domem Nr. 28. samochód wojskowy najechał na rzadcę domu, 30-letniego Szlamę Zylbersztajna, który zraniony został w twarz i głowę.

Na rogu Alei Ujazdowskich i placu Trzech Krzyży samochód prywatny Nr. 189, kierowany przez mechanika, Jana Dekierta, w obawie przejechania przechodzącego żołnierza, zahamował samochód i zawadził skrzydłem samochodu owego żołnierza. Stanisława Kielana, z dowództwa twierdzy Grodna. Kielan upadł na jezdnię i potłukł dotkliwie lewe kolano. We wszystkich wypadkach pomocy ofiarom harców samochodowych udzielił lekarz pogotowia.

(m) **Echa morderstwa przy ul. Czackiego.** Podczas szczegółowych oględzin w mieszkaniu zamordowanej Pauliny Sobolew, przy ul. Czackiego Nr. 14, sędzia śledczy w obecności przedstawicieli urzędu śledczego ustalił, że nie wszystka biżuterja stała się łupem dusicielki.

Oto w skrytce w biurku, od którego klucz leżał na wierzchu, znaleziono mnóstwo brylantów, pereł, turkusów i t. p. drogich kamieni. Nadto znaleziono plikę listów zastawnych na kilkaset tysięcy marek, oraz portfel grubo wypchany markami polskiemi.

Również znaleziono testament, sporządzony w języku rosyjskim, z którego wynika, że staruszka cały swój majątek zapisała na szkoły, przytułki, żłobki i t. p. instytucje dobroczynne w Warszawie, Kaliszu i Piotrkowie. Natomiast całe umeblowanie, składające się z cennych pamiątek i antyków — zapisała na cele muzealne.

Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu Wolskim, celem dokonania sekcji, gdyż zachodzi przypuszczenie, że w czasie ostrej sprzeczki i bójki z Dybowską staruszka, (cierpiąca na serce), mogła dostać paraliżu serca, który przyśpieszył jej śmierć. Ślady zdrapań na policzkach, czole, górnej wardze i szyi wskazują, że staruszka staczała walkę z Dybowską. Wychodząc rano z mieszkania Dybowska powiedziała stróżowi, żeby jej nie meldował w tym domu, gdyż nie będzie mieszkać.

(m) **Złodziej — „pajęczarz“ w ubraniu kominiarza.** Posterunkowy 4-go komisarjatu, Sokołowski, zauważywszy na ul. Furmańskiej kominiarza nazbyt dobrej tuszy, zaczął go śledzić. Ostatni widząc, że jest śledzony, usiłował skręcić w ul. Dominikańską. Wówczas przezorny policjant zatrzymał „kominiarza“, który pod marynarką był owinięty kilkudziesięciu sztukami czystej, lecz wilgotnej bielizny. W komisarjacie ustalono, że rzekomy „kominiarz“ jest zawodowym złodziejem, t. zw. „pajęczarzem“, specjalistą od okradania bielizny ze strychów, Jan Lamowski (Mostowa Nr. 21). Pomysłowy złodziej, celem łatwiejszego dostępu na poddasza, przebierał się w mundur i czapkę kominiarza, nadto posiadał linkę i miotłę. Tym sposobem Lamowski od dłuższego czasu „czyścił“ poddasza z bielizny, dostając się tam przez otwarte dymniki w dzielnicach Nalewkowskich.

Znaleziona przy ujętym bielizna, wartości 3000 mk., została skradziona ze strychu Mozerowi Montagowi, przy ul. Muranowskiej Nr. 19. Stwierdzono również, że Lamowski już 25 ub. m. został ujęty w ubraniu kominiarza, lecz zdołał umknąć z aresztu przy IV komisarjacie.

Ponieważ w większości wypadkach kradzieży bielizny ze strychów dokonywują złodzieje, przebrani za kominiarzy, przeto stróże, jak również lokatorzy winni zwracać baczną uwagę na kominiarzy.

Z sądów.

Łapówka w urzędzie walki z lichwą.

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym, gdzie rozprawom przewodniczył sędzia Sawicki, zasiedli 28-letni Władysław Dusznicki, inspektor śledczy urzędu do walki z lichwą i spekulacją oraz 19-letni Zelman Balbinder.

Dusznicki pod zarzutem, iż jako inspektor śledczy urzędu walki z lichwą przez ucisk służbowy wymusił od Jadwigi Feigenblat, oskarżonej o gromadzenie towarów pierwszej potrzeby, łapówki w postaci różnych towarów i 600 mk. gotówką, w tym celu zniszczył samowolnie protokuł rewizji, dokonanej u F., a pozatem, w innej sprawie zniszczył dokument, należący do urzędu w sprawie Kępińskiego.

Balbinder zaś oskarżony był o okazanie istotnej pomocy Dusznickiemu w spełnieniu przestępstwa.

Ucisk służbowy ze strony oskarżonych wyraził się w niespodziewanej rewizji i Feigenblatowej, której nawet — w obecności jej dzieci pokazano dla postrachu rewolwer.

Wreszcie Balbinded, jak się okazuje z przewodu sądowego był zapoczątkodawcą fikcyjnych rewizji, traktował z klientelą, pośredniczył między dającymi łapówki, a biorącymi je urzędnikami; ot wreszcie krążył między nimi, i niby zmora — podżegał do łapówek, ciągnąc z tego źródła środki utrzymania. Gdyby nie było Balbinderów — mówi sąd w swym wyroku — nie byłoby Dusznickich.

Sąd okręgowy, przy uwzględnieniu dekretu o amnestji skazał Dusznickiego i Balbindera po sześć miesięcy więzienia — każdego.

Teatr i muzyka.

Filharmonja. Wieczór poematów tanecznych Rity Sacchetto.

Tańce R. Sacchetto mimo reklamy, wynoszącej tancerkę ponad Duncan, tej miary artystycznej nie dorastają. Niema w ruchach tancerki i jej uczennic wspaniałej prostoty i natchnionej naturalności, jaką odznaczały się produkcje Duncan. Tańce Sacchetto stoją na pograniczu kabaretu i sztuki. Niektóre jak np. walc Chopina zadowalają wdziękiem i poezją gestu, inne jak np. Funerailles są mieszaniną bulwarowego demonizmu i wysilonej akrobatystyki. Doskonale wyszedł wschodni taniec na tle Bizeta i „Solo kastanietowe“ na kanwie muzyki Schumanna. Z tańców zbiorowych pomysłowością w strojach i połączeniem ruchu, barwy i dźwięku odznaczył się walc Mefistofelesa. Taniec pp. Sacchetto, oraz uczennic jej Kończyńskiej i Nigrini, urozmaicała grą na fortepjanie p. Kwiecińska.

Z MUZYKI.

Występy p. Józefa Manna.

Zjechał do Warszawy niepoprzedzony reklamą śpiewak opery berlińskiej p. Józef Mann. Nieprzygotowana publiczność nielicznie stawiła się na występ estradowy w sali Konserwatorjum, zato tłumnie zaległa salę teatru Wielkiego na czwartkowem przedstawieniu „Żydówki“. Jest to śpiewak przedewszystkiem operowy. Tylko na scenie czuje się w żywiole swym. Pieśni estradowe, wymagające skupienia całej uwagi na tekście, jako podłożu muzyki i cyzelowanej obróbki nastroju każdej poszczególniej pieśni, bardziej zdają się krępować p. Manna, aniżeli rola operowa, w której obok muzyki i tekstu dochodzi do głosu także aktor-odtwórca. A p. Mann pierwszorzędnym jest aktorem. Jego Elezear opracowany był do najdrobniejszych szczegółów, nigdzie nie zdradzając ani tanich efektów, ani przesady w charakterystyce, o którą tak łatwo w roli tej. Pod względem śpiewaczym p. Mann osiągnął już szczyt artyzmu. Głos o ślicznem brzmieniu metalowym, tenor o zabarwieniu barytonowym, o wielkiej sile, wyrównany we wszystkich rejestrach. Włada głosem mistrzowsko, nie nadużywa go, lecz inteligentnie i umiejętnie stopniuje wrażenie. To też wzbudził zachwyt zarówno grą, jak śpiewem w 4-m akcie, gdzie aktor i śpiewak święcili tryumf prawdziwy.

Dziś p. Mann występuje w roli „Lohengrina“.

Z Opery. Dziś w operze wagnerowskiej „Lohengrin“ wystąpi znakomity śpiewak p. Józef Mann. Jutro o godz. 4-ej po poł. na rzecz kasy pożyczkowej artystów teatrów miejskich dana będzie „Violetta“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro sztuka Konczyńskiego „Marja Leszczyńska“.

Teatr Polski. Dziś komedja Chiarellego „Twarz i maska“. W niedzielę po południu o godz. 3 m. 30 „Miss Hobbs“. W poniedziałek po południu o godz. 3 m. 30 „Major Barbara“.

Teatr Reduta. Dziś dramat Żeromskiego „Ponad śnieg“.

Teatr Mały. Dziś „Oficer gwardji“ komedja Molnara.

Teatr Nowości. Dziś „Rozwódka“; jutro „Baron Kimmel“.

Teatr Powszechny gra dziś i dni następnych krotochwilę Hennequina „Wojna z żonami“.

Teatr Praski. Dziś, jutro i pojutrze poemat dramatyczny Słowackiego „Ksiądz Marek“.

Z Filharmonji. Jutro, w niedzielę, w południe, ostatni występ Rity Sacchetto wespół z uczennicami. Program zupełnie nowy. Ceny biletów popularne. Po południu koncert symfoniczny ostatni z cyklu symfonji Brahmsa. W programie, oprócz czwartej symfonji Warjacji Brahmsa na temat Haydna i pieśni tegoż kompozytora, te ostatnie wykona p. Comte Wilgocka. Dyryguje p. Birnbaum. W poniedziałek w południe poranek muzyczny.

Qui pro quo. Revue.

Czarny Kot. Operetka, farsa, szkic sceniczny.

Miraż. 12 numerów solowych, operetka.

Sfinks. Numery solowe.

Noc Inwalidów.

Zapowiedziany na noc z 7 na 8 b. m. w Filharmonji warszawskiej koncert-kabaret pod protektoratem Naczelnika Państwa, a organizowany przez Komitet Opieki nad Inwalidami przy pomocy licznych organizacji i instytucji naszych i współudziale związku artystów scen polskich zapowiada się imponująco.

Sprzedaż biletów w kasie Filharmonji już rozpoczęta, a ze względu na cel — stworzenia „Domu Inwalidzkiego“ raźno pójść powinna. Bilety służyć będą za przepustki nocne. Początek koncertu o godz. 11-ej wiecz. i trwać będzie do 2-ej w nocy.

Koncert na rzecz Bratniej Pomocy słuchaczów Konserwatorjum Muzycznego.

W poniedziałek, dn. 8 grudnia, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w sali Konserwatorjum koncert na rzecz Bratniej Pomocy. Wykonany będzie kwintet Z. Różyckiego z udziałem kompozytora. Udział wezmą artyści: Ir. Dubiska, I. Dygas, Z. Dymmek, M. Fliederbaum, E. Kochański, E. Młynarski, Z. Różycki, H. Zboińska-Ruszkowska. Bilety do nabycia w kancelarji Konserwatorjum od godz. 10—1 i od 4—6, w niedzielę od 10—1 i w dzień koncertu od 5-ej w kasie Konserwatorjum.

Ze Związku Teatrów Ludowych. Dnia 25 ub. m. odbyło się zebranie Prezydjum Związku Teatrów Ludowych. Wypowiedziano całą gotowość poparcia organizacji teatru amatorskiego na Górnym Śląsku i wybrano zespół wiejski z repertuarem ludowym na wyjazd do terenów plebiscytowych, co ma być dokonane w porozumieniu i na koszt Ministerjum sztuki i kultury, skąd też wyszła inicjatywa. Na konkurs ogłoszony przez Związek Teatrów Ludowych wpłynęło dotąd 6 sztuk. Postanowiono drukować niezwłocznie „Wybór sztuk, poleconych przez Związek" opracowany przez Karola Hoffmana. W toku ostatecznego wykończenia wydawnictwa inne: „Kostjumy teatralne" M. Gerson-Dąbrowskiej i „O aktorze" M. Szpakiewicza. Dwutygodnik Związku, wychodzący przy „Drużynie", zmieni od Nowego Roku nazwę „Lirnika Wioskowego" na „Teatr Ludowy" z działem śpiewacko-orkiestrowym p. t. „Lirnik".

POKWITOWANIA.

Komitet organizacyjny „Dnia Prasy" kwituje z odbioru z Nowego Dworu przez tow. Łukaszewskiego na listy składkowe — mk. 77 fen. 50.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i opieki nad niem kwituje z odbioru mk. 88 fen. 20, z listy składkowej za Nr. 25, fabryki „Gerlach i Pulst".

Na zasadzie §§ 15 i 16 Statutu
„Związku lokatorów m. st. Warszawy i okolic"
zatwierdzonego w dniu 27 Listopada 1919 r. za Nr. 141 przez Ministra Spraw Wewnętrznych,
Komitet organizacyjny (Kredytowa 14)
zwołuje walne zgromadzenie członków Związku, które odbędzie się w I terminie w dn. 8 grudnia r. b. o godz. 11 przed południ. w sali kino „Opieka" (Kredytowa 14). W II terminie, w razie nie dojścia do skutku 1-go zebrania, o godz. 12 w południe tegoż dnia w tymże lokalu zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.
Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia i wybór przewodniczącego. 2) Odczytanie Statutu. 3) Wybór zarządu i członków komisji rewizyjnej. 4) Sprawozdanie komitetu organizacyjnego z dotychczasowej działalności. 5) Wolne wnioski.
Kartą wstępu służy bilet z opłacenia składki członkowskiej
Prezes **Dr. Buczyński.**
Sekretarz **S. Lipski.** 4509

Na korzyść
„Swietlicy" im. Piłsudskiego
są do nabycia do dnia 14 grudnia w Administracji „Robotnika" bilety na przedstawienie kinematograficzne w „Kino-Polonji" Jasna 3, odbyć się mające dn. 16 grudnia 1919 roku.
Ceny biletów po 4, 5, 6 i 8 marek.

Związek Zawodowy
Automobilistów

Ogólne zebranie Członków Zw. Zaw. Automobilistów odbędzie się dnia 7-go Grudnia o g. 2 pp. w sali

Tow. Hygienicznego, ul. Karowa Nr. 31.

Zebranie członków
Zw. Zawod. Murarzy
i podmistrzów
odbędzie się dnia 7 grudnia b. r. t. j. w niedzielę o godz. 10 przy ul. Kopernika Nr. 41. 4470

Polski Związek Zawodowy
szewców i kamaszników
zawiadamia swoich członków o mającym się odbyć zebraniu miesięcznym w dniu 7 grudnia 1919 r. w Niedzielę o godz. 10 rano.
4496 **Zarząd.**

Związek Zaw. Robotników i Robotnic Przemysłu Budowlanego
Sienna 18. Tel. Nr. 208-20. Oddział warszawski
zwołuje na dzień 8 grudnia w poniedziałek o godz. 10 rano w sali Stowarzyszenia Handlowców Zielna 25
Nadzwyczajne Ogólne Zebranie.
Porządek dzienny:
1) Podwyżka płac robotnikom budowlanym i aprowizacja. 2) Bezrobocie. Członkowie wszystkich sekcji stawcie się licznie. Wejście za okazaniem legitymacji członkowskiej. 4497

OGŁOSZENIA DROBNE.

Wydawca: N. z. Rada Polsk. Partji Socjal. — Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.